DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 274. Piątek 26 Listopada (8 Grudnia) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów 2	za rs. 1	kop. 20
Kronika Plebana	„ 1	„ —	„ 60
Okienko w poddaszu	1	„ —	„ 60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„ 2	„ 1	„ 20
Razem	6	„ 3	„ 60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie*.

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. b. lub kwartał I r. p. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Najwyższe ukazy. — Komisja rząd przych. i skarbu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— **Warszawa:** Przegląd polityczny. — Widowiska w Dolinie. — Konfirmacja wyroku. — Cholera. — Stan powietrza w Petersburgu. — **Ameryka.** Powstanie w Peru.—Wojna Brazylji z Paragwajem.— **Anglja.** Układy. — Kwestja chilijska. — Obawy o Kanadę. — Związek małżeński. — **Austrja.** Przyznanie słuszności.—Kwestja porozumienia.— **Francja.** Wojna w Algierji. — **Meksyk.** Działania wojenne. — **Niemcy.** Fmp. Gablenz. — **Prusy.** Zaprzeczenie. — Fałszywe wiadomości. — Okólnik. — **Turcja.** Zakaz wywozu; ministerstwo wojny.—Wypadki w Jemenie.—**Włochy.** Układy handlowe.—Prawda o polskiem powstaniu (VI).—Przekształcenie sądownictwa wojennego (dok.). — Popularna nauka wychowania.—Kronika. — Fejleton (Błędni Rycerze, c. d.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 25 Listopada (7 Grudnia)

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze, Dyrektora Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Rzeczywistego Radcę Stanu *Parzelskiego*, Najmiłościwiej uwalniamy od tych obowiązków.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez CESARZA I KRÓLA
Minister Sekretarz Stanu,
w nieobecności, Radca Tajny,
(podpisano) *Starynkiewicz*.

W Carskiem Siole d. 16 (28) listopada 1865 r.

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze, zostającego przy Ministerstwie Skarbu Cesarstwa, Radcę Dworu *Semenowa*, Najmiłościwiej mianujemy pełniącym obowiązki Dyrektora Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego, z wszelkiemi prawami do urzędu tego przywiązanemi.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez CESARZA I KRÓLA
Minister Sekretarz Stanu,
w nieobecności, Radca Tajny,
(podpisano) *Starynkiewicz*.

W Carskiem Siole d. 16 (28) listopada 1865 r.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.— Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 19 Lutego (3 Marca) r. b. N. 11227 ponowiony był zakaz dla osób prywatnych, Towarzystw i Instytutów wypuszczania w obieg jakichbądź marek pieniężnych, i zakreślony termin dziewięciomiesięczny do wycofania z obiegu tych marek, które do owego czasu wypuszczone zostały. Postanowienie to, za pośrednictwem Gubernatorów Cywilnych podane było w swoim czasie do wiadomości powszechnej przez dzienniki gubernjalne i opublikowane w miastach i wsiach, z ostrzeżeniem: że kto z posiadających marki w ciągu dziewięciu miesięcy od dnia ogłoszenia w mowie będącego postanowienia, nie zażąda od kogo należy wymiany ich na pieniądze, ten, po upływie rzeczonego terminu nie będzie miał prawa żądać takowej wymiany i nikt mu za nie płacić nie będzie obowiązany. Następnie, Ukazem Najwyższym z d. 19 (31) Sierpnia r. b. zamieszczonym we wszystkich pismach publicznych i w dziennikach gubernjalnych, postanowione zostały kary na winnych, tak wypuszczenia w obieg marek w kształcie monety, jak i nie wymiany takowych na pierwsze żądanie na gotowiznę. Gdy wymieniony powyżej dziewięciomiesięczny termin, wyznaczony do wycofania z obiegu marek o jakich tu mowa, kończy się w miesiącu bieżącym, przeto Komisja Skarbu przypomina posiadaczom tychże przywiedzione wyżej ostrzeżenie: że jeżeli do upływu powyższego terminu nie pospieszą z żądaniem od kogo należy wymiany posiadanych przez siebie marek na gotowiznę, to potem utracą prawo żądania takowej wymiany i nikt im za nie płacić nie będzie obowiązany.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Co znalazł Attykus w domu po powrocie z szynku. Attykus wchodzi do klubów. Ile Berta wpłynęła na los jenerała, Ludowica i człowieka o jasnych włosach, oraz na całe powstanie.

(Dalszy ciąg *)

Maurytanin opowiedzjał Bercie całe swe zajście z jenerałem. Teraz możemy żyć w pokoju, mówił on do niej, stary szarlatan niebędzie już nas niepokoił.

— To wszystko dobrze, odpowiedziała Berta, lecz jenerał jest bogaty, zajmuje wielkie stanowisko, może ci więc szkodzić; nie lepiej by zatem było pogodzić się z nim a o mnie zapomnieć.

Ludowik zrozumiał o co rzecz chodzi, to też przybierając ton uroczysty, tak do niej przemówił: Ja jestem jednym z większych magnatów polskich, wywodzę się z domu królewskiego, w danej chwili pretendować mogą o koronę; o jenerała więc nie dbam, wazale moi powiesiliby go na pierwsze moje skinienie, gdyby śmiał stawić mi czoło; powierz się mi więc moja droga, o pieniądzach nie myśl, gdyż ta co ma nosić kiedyś dyadem królewski, powinna polegać zupełnie na swym dostojnym kochanku.

Ludowik, starał się powiedzieć tę tyradę ze spokojem i ufnością, baczne jednak oko paryżanki, spostrzegło to zakłopotanie i mimo pięknych wąsów pretendenta, mimo jego stroju papuziego, podejrzenie fatalne wkradło się w jej głowę; to też myśląc o pojednaniu z jenerałem, tak się do swego królewskiego protektora odezwała: Kocham cię szalenie, ufam ci, lecz rób to wszystko co wymaga dzisiejsze moje położenie.

Po tej rozmowie, Berta, jakkolwiek pieszcząca szaloną chimerę zostania królową, napisała jednak przez ostrożność, a raczej już przez politykę, list do jenerała, pełen łez, żalów, zaklęć i protestacij, przysięgając mu miłość i wierność dozgonną. Co zaś do Ludowika, ten latał jak szalony po mieście, coraz nowych wyszukując kolorów do swego stroju i prezentów dla swej lubej, myśląc przytem o zemście i o zdobyciu nowego grosza.—Lecz rzecz ta niebyła tak łatwa. Dwa tygodnie minęły po owej awanturze w komitecie, trzeci już mijał, pieniądze się wyczerpały, długi zaczęły się mnożyć, wprawdzie ztąd i zowąd wpadało jakie tysiąc franków, lecz o sumach większych ani sposób było marzeć. Nad złemi jednak ludźmi czuwa jakieś bóstwo piekielne, które w ostatniej chwili podaje im stryczek, lub też nowe źródło do brojenia złego.

Zmęczony, zdekurażowany, bez pieniędzy prawie, z nowym kaprysem Berty w głowie, a kaprys to miał być bardzo kosztowny, siedział raz Ludowik przed lustrem i myślał nad zrealizowaniem swych planów, i kiedy już prawie rozpacz zaczęła ogarniać jego serce, kiedy w głowie zaczęło mu się kręcić, wchodzi do jego pokoju, jakiś człowiek w podróżnem ubraniu i uderzając po ramieniu zamyślonego Maurytanina, Jak się masz? mówi mu.

— A to ty Edwardzie? Jak się masz?, zawołał Ludowik, kiedyżeś przyjechał?

— W tej chwili jak widzisz. Dorożka jeszcze stoi przed twojem mieszkaniem, gdyż w Warszawie dano mi twój adres.

— Siadajże, rozbierz się mój drogi, może głodny jesteś?

— O tem potem, odpowiedział Edward, a teraz powiedz mi gdzie mieszka jenerał, lub co lepsza, prowadź mnie wprost do niego, gdyż ty z nim znasz się bardzo dobrze.

— A tak, tak, ja z jenerałem jestem bardzo dobrze, czy masz jakie polecenie do niego?

— Pierwszej wagi. Za dni dwadzieścia najdalej zrobimy powstanie. Wszystko jest przygotowane jak najlepiej; kraj i rząd doprowadzeni są do ostateczności, teraz niema innego wyjścia jak rzeź;—broni jeszcze wprawdzie niemamy, lecz jenerał podobno już kontrakty pozawierał, a to, dodał wskazując na torbę podróżną, pieniądze na pierwsze trzydzieści tysięcy karabinów.

Usłyszawszy te słowa, w oczach Ludwika zrobiło się czerwono, w głowie mu się zakręciło, wszystkie złe żądze na raz w nim zagrały, jak posiąść skarb, to pierwsza jego była myśl.

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 55, 257, 258, 267, 268 i 269.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 25 Listopada (7 Grudnia)

We Francji ciągle niepokoją się następstwami wmięszania się rządu cesarskiego do sprawy meksykańskiej. Przybycie jenerała związkowego Schofiełda, będące, nawet według półurzędowych dzienników, w związku ze sprawą meksykańską, obawy te jeszcze ożywiło. Według telegramu z Paryża z 5-go b. m., jenerał Schofield jeszcze nie oznajmił czy ma jaką misję lub nie, *La Patr.* wszakże obstawała przy swem zdaniu, że jenerał Schofield ma sobie poruczoną poufną misję, dotyczącą Meksyku. Cokolwiek uderzającą jest podana w tymże telegramie wiadomość o wyjeździe p. Drouyn de Lhuys do Compiègne. Wyjazd ministra spraw zagranicznych do rezydencji cesarskiej, gdyby nie był w związku z jakiemi ważnemi sprawami, nie miałby takiego znaczenia, żeby o nim potrzeba było głosić po całej Europie za pomocą telegrafu. Co do misji p. Schofielda, jedni utrzymują, iż ma on poufnie zażądać odwołania wojsk francuzkich z Meksyku; według innych, ma zakomunikować ustęp z przyszłej odezwy prezydenta Johnsona do kongresu, ustęp będący rodzajem ustępstwa na korzyść podnieconej przez zajęcie Meksyku opinji publicznej. Na podstawie tego ustępu ma on się układać z rządem francuzkim. Z tem większą ciekawością wyglądają rozwoju tej sprawy, iż stosunki pomiędzy rządem francuzkim a meksykańskim, bardzo są naprężone. Postępowanie tego ostatniego, względem powołanego z Paryża do uregulowania finansów meksykańskich, p. Langlais, napróżno oczekującego na spełnienie przyrzeczeń, sprawiło bardzo niekorzystne wrażenie na dworze paryzkim, i powiększyło tam zniechęcenie, oraz życzenie uwolnienia się od tej sprawy.

Rząd hiszpański z wielką energją obstaje za swemi wymaganiami względem rzeczpospolitej Chilijskiej. Jak donosi dziennik *Verdad*, Hiszpanja wkrótce będzie miała dwadzieścia pięć statków na wodach chilijskich. Admirał Pareja, w odpowiedzi na notę ciała dyplomatycznego oświadczył, iż w swem zawiadomieniu chciał tylko fakta same przedstawić, lecz nikogo o rady nie prosił.

Telegram z Brukseli z 4-go wieczorem, według *Courrier du Commerce*, donosił, że siły króla są zupełnie wycieńczone i obawiano się jego zgonu w ciągu nocy lub następnego dnia rano; tymczasem drugi telegram z 5-go zapewnia, że w stanie zdrowia króla nastąpiło pewne polepszenie, a siły w ogóle się podniosły.

Telegram z Sztokholmu donosi, że na posiedzeniu izby rycerskiej sejmu szwedzkiego, 13-u jej członków przemawiało za projektem reformy parlamentarnej, a 8 przeciw niemu; na liście mówców zapisanych było jeszcze 30 członków. Izba duchowna tego sejmu, rozprawy nad projektem reformy odroczyła aż do czasu zapadnięcia uchwały izby szlacheckiej. Tymczasem w mieście, w różnych punktach gromadziły się tłumy ludu, w skutku czego kilka osób aresztowano.

Duński landsthing, jak telegrafują z Kopenhagi, na posiedzeniu 4-go b. m., przyjął 32-ma głosami przeciw 15-u, przy drugiem odczytaniu, projekt konstytucji, po oświadczeniu prezesa rady ministrów, iż rząd obstaje za przyjęciem tego projektu bez zmiany.

Telegram z Hamburga według *Kieler Z.* donosi, że nastąpiła umowa z zarządem pocztowym duńskim, na zasadzie której przywrócony zostanie codzienny bieg parostatków pomiędzy Kiel do Kosroer. Tenże telegram zamieszcza wiadomość z *Verordnungsblatt für Holstein*, że inżynierowi Kröhnke udzielone zostało upoważnienie do prowadzenia robót niwelacyjnych do kolei kopenhageńsko-hamburgskiej, na przestrzeni od Neustadt przez Oldenburg do Heiligenhafen i Fehmernsundu.—*Wiener Abdpost*, jak telegrafują z Wiednia, oświadcza, że wiadomość jakoby radca ministerjalny Hoffmann, *adlatus* namiestnika Gablenza do spraw cywilnych, wysłany został do Wiednia, jest równie bezzasadną, jak doniesienie, że przybył do Wiednia poseł pruski baron Werther, z projektem urządzenia nowego stanu tymczasowego w księztwach nadelbańskich. — Do *Die Pres.* piszą z Berlina, że osoba wysoko położona przy dworze berlińskim ma się udać do Wiednia z misją tajemną. Przedmiot tej misji ma być nader drażliwy; mianowicie pełnomocnik ten miał by prowadzić bezpośrednie układy pomiędzy dwoma monarchami, zupełnie niezależnie od stosunków dyplomatycznych istniejących pomiędzy dwoma rządami.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej dalszy ciąg wykryć o polskiem powstaniu.

---

* (Widowiska w Dolinie). Jutro p. James daje benefisowe przedstawienie w *Dolinie*, a w niedzielę akrobaci angielscy wystąpią już tam nieodwołanie, po raz ostatni.

* (Konfirmacja wyroku), Po rozpatrzeniu w polowym audytorjacie wojsk okręgu wojennego warszawskiego sprawy Józefa Czajkowskiego, żołnierza straży ogniowej warszawskiej, tenże uznany został winnym: *a*) zbiegostwa ze służby w marcu 1863 r. do bandy powstańczej Wawra, w której znajdował się około 2-ch miesięcy, i miał z nią udział zbrojny w trzech potyczkach z wojskiem; *b*) zabrania z sobą efektów skarbowych i stracenia takowych; i *c*) w ostatniej potyczce z wojskiem, będąc raniony, wzięty do niewoli i odesłany na zborny punkt warszawski, powtórnie zbiegł i ukrywał się w Warszawie jako wyrobnik, aż do przytrzymania go przez policję 10 marca r. b. Polowy audytorjat, w zastosowaniu się do polecenia danego wojennym naczelnikom oddziałów z d. 7 (19) marca r. b., skazał podsądnego Józefa Czajkowskiego, jako należącego do objętej w temże poleceniu 1-ej kategorji, zgodnie z wyrokiem sądu wojennego, przy pozbawieniu go medalu ustanowionego na pamiątkę wojny 1853 – 1856 r. i wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez rozstrzelanie. JW. hrabia Namiestnik królestwa polskiego, głównodowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, konfirmacją swoją z d. 9 (21) b. listopada zmienił Czajkowskiemu karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót w twierdzach na lat dziesięć, przy pozbawieniu wszelkich praw stanu. (*Rozk. do warsz. pol. wyk.*)

* N. 23-y *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:— Dziecię w starożytności i w wiekach średnich, p. J. Prusinowskiego.—Trzy dziewczęta, powiastka (d. c. p. P. z L. Wilkońską.—Bibljografia.—T. B. Kwieta, popularna nauka wychowania p. A. Makowieckiego.—Szkoły rysunków kobiet w Paryżu, p. Z. Gawareckiego.—Teatr.—Przegląd tygodniowy.—Rozmaitości.

* Nr. 23 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera:— Człowiek nawidzony, p. K. Dickensa (c. d.)—Mozajka, p. J. K. T. – Przysięga dziewczyny, wiersz p. M. Bałuckiego.—Zgubiony pierścionek, powiastka p. E. Lubowskiego – w części mód:—korespondencja.—krawaty (z 3 drzew.) – wszywka haftowana (z drzew.)—wszywka szydełkowa (z drzew.)—Klamra do paska (z drzew.)—opis czarnej ryciny (z drzew.)—tiulik szydełkowy (z drzew.)—fartuszek jedw. (z drzew.)—ścieg tunetański.

---

* (Cholera). Z powodu ukazania się w różnych miejscowościach Cesarstwa epidemicznej cholery, rada lekarska, skreśliwszy środki zapobiegania tej chorobie, doświadczeniem i tegoczesnemi spostrzeżeniami stwierdzone, ogłosiła je w dodatku urzędowym z dnia 21 listopada, dołączonym do N. 254 gazety *Siew. Pocz.*

* (Stan powietrza w Petersburgu). Teraźniejsza pora roku odznacza się szczególną niestałością temperatury w północnej stolicy: po zwykłej słocie jesiennej, nastąpiły mrozy i zima ustaliła się była na dobre, z sanną drogą i wszelkiemi atrybutami. Potem kilka dni jasnych zupełnie zmieniły postać zimy prawie na wiosenną. (Podług donisień meteorologicznych, zamieszczonych w *Rus. Inw.* z dnia 20 listopada (2 grudnia), było w Petersburgu 6,6, w Moskwie 4,5 stopni zimna, a w Kijowie 3,0 i Warszawie 1,9 stopni ciepła).

Ameryka.

* (Powstanie w Peru). Podług ostatnich wiadomości z Peru, datowanych 28-go października, jenerał Pezet, prezydent rzeczypospolitej peruwiańskiej, znajdował się ze swą armją, wynoszącą około 12,000 ludzi, w Onorio, po prawej stronie Chilca, o

---

Komisarze nasi, ciągnął dalej p. Edward, już z przemytnikami na granicy, za dni piętnaście wszystko powinno być w kraju, jeden dzień opóźnienia byłby dla nas fatalny, gdyż bandy czekać będą w lasach, a bez broni, zostały by wycięte w pień,— prowadź mnie więc jak najprędzej do jenerała.

Jenerał wyjechał do Belgji, odrzekł stłumionym głosem Ludowik, jutro dopiero zrana ma wrócić.

— A nie wiesz jego adresu, gdyż posłałbym do niego telegraf.

— Nie, nie wiem, lecz dzień jeden zwłoki, nie powinien cię niepokoić, gdyż mamy jeszcze dość czasu.

— W takim razie, mój Ludowiku, pozwól mi przespać się nieco, gdyż dwie już nocy nie spałem.

Kiedy Edward usnął, Ludowik się ubrał z pośpiechem i wybiegł na miasto. W głowie jednak nie miał on widać jeszcze stanowczej decyzji, gdyż kilka razy zatrzymał się w drodze i zmienił kierunek: raz już był przed hotelem Lambert, drugi raz przed mieszkaniem posła Mitręgi, trzeci raz był już w bramie ambasady, lecz wszędzie myśl jak zabrać wszystko, nie pozwalała mu wejść do jednego z tych domów; nareszcie po kilko godzinnym wahaniu się, udał się on do dra Seręgi.

Seręga, mówił do siebie Ludowik, nie ma przesądów, rzecz całą zrozumie, z resztą działając w imieniu ks. Zbierajgrosza, odda on zarazem i usługę ojczyznie, gdyż pieniądze te w ręku jenerała, stałyby się być może przyczyną jakiego wielkiego nieszczęścia.

Seręga przyjął Ludowika jako urzędnika i go z uprzejmością, uniżonością, pytając się go o przyczynę wizyty, gdyż będąc z przeciwnego obozu, nie spodziewał się go nigdy, lub przynajmniej tak prędko, widzieć u siebie.

Sprawa nasza wymaga jedności, odrzekł Ludowik. Tam gdzie siły największe, tam powinniśmy się kupić. Doktór przedstawiasz silne stronnictwo, które jenerała potrafi ujarzmić, przed czasem więc oddaję się wam, a zarazem i przynoszę wam ważną usługę.

Jak i w jakich warunkach? zapytał się doktór przysuwając swój fotel ku Ludowikowi.

Zacznę od warunków, gdyż między ludźmi światłymi...

— Rozumiem, rzekł doktór, kłaniając się, lecz proszę do rzeczy.

— Chciałbym kierować jedną z ekspedycij, na co mi potrzeba dwóch kroć sto tysięcy.

— To suma ogromna! zawołał doktór, dla jednego człowieka, na ekspedycję jednak zbyt jest mała.

— Nie targujmy się, mówił dalej Ludowik, gdyż suma, którą w ręce wasze oddam, liczy się na miljony.

Oczy doktora zabłysły jak u kota. Ludowik to postrzegł i zaczął żałować, iż za małą cenę naznaczył. Dwa kroć, mówił on, złożone mi być muszą przed tem, nim wyjawię tajemnicę.

— Mów pan naprzód o rzeczy, a później zobaczemy, odpowiedział doktór.

— Wiesz konsyljarz, że komitet jenerałowi miał przysłać pieniądze na broń.

— Wiem—i cóż z tego?

— Pieniądze te są w Paryżu.

— W Paryżu? Lecz cóż nam po nich, kiedy się już prawie znajdują w ręku jenerała.

— Po cóżbym więc tu przyszedł, gdyby tak było? Nie, pieniądze, a raczej delegowany, jest z niemi w tej chwili w mojem mieszkaniu. Jeżeli więc doktór chcesz działać, to działaj prędko, gdyż jutro już będzie zapóźno.

— Czyby się nie można z delegowanym zobaczyć, zapytał zlekka Seręga.

— Toby się na nic nie przydało. Namyśl się doktorze i powiedz czy zgoda?

— Zgoda! lecz jak te pieniądze zabrać.

— Nic łatwiejszego, to już rzecz moja, lecz naprzód...

— Dobrze! Dobrze! odpowiedział doktór, wzdychając głęboko, lecz to za drogo trochę. Ekspedycja być może nie uda się panu, a pieniądz narodowy...

— A więc do widzenia, zawołał Ludowik, powstając z miejsca.

— Zostań pan, po co się spieszyć, wszak to interes ojczyzny. Daj mi pan sposób zeskamotowania jenerałowi tych pieniędzy, a zaraz mu napiszę weksel, gdyż tak wielkiej sumy nie mam w tej chwili w domu. Bierz więc doktór powóz, jedź do swego bankiera a ja tymczasem tu zaczekam.—

W pół godziny potem doktór siedział przy biurku i trzymając paczkę banknotów, słuchał co mu Ludowik mówił.

45 kilometrów od stolicy. Armja jego była dobrze uzbrojona i zaopatrzona w żywność, i miał on wyborną artylerję. Jenerał Pezet zajął pozycję w punkcie, przez który rokoszanie muszą koniecznie przechodzić idąc na stolicę. Pozostawił on w Lima rezerwy wynoszące 4,000 ludzi i znaczny zapas rekwizytów wojennych, oddawna przez niego nagromadzonych. Przeciwnik jego, jenerał Canseco, który dowodzi rokoszanami, znajdował się o 5 kilometrów od Onorio, na czele armji wynoszącej 10,000 ludzi, którzy narażeni są na wielki niedostatek. Wojska te mogą otrzymywać żywność i wszelkie zasoby jedynie od strony morza, i to z jak największą trudnością. Spodziewano się lada chwila bitwy. Jeżeli Canseco zostanie pobity, w takim razie sprawa jego będzie zupełnie stracona, gdyż stoi on bardzo daleko od miasteczka Pisco, będącego podstawą jego działań; jeżeli zaś przeciwnie zwycięztwo nie będzie po stronie jenerała Pezet, w takim razie ten ostatni porobił wszelkie przygotowania, ażeby być w stanie dokonać odwrót w porządku i bronić miasta Limy. Ludność stolicy sprzyja mu, gdyż obawia się nadużyć, jakich wojska Canseca mogłyby się dopuścić. (*La Patr.*)

* (Wojna Brazylji z Paragwajem). Korespondencje z La Platy, dochodzące do 29-go października, potwierdzają wiadomość o wyjeździe cesarza brazylijskiego, który wsiadł w Porto Alegre na korwetę parową *Santa-Maria* i odpłynął do Rio-Janeiro. Podług tychże korespondencij, sprzymierzeni, na skutek półurzędowego pośrednictwa, okazują usposobienie pojednawcze i odpowiedzieli, że jak skoro zdobędą Corrientes, miasto należące do konfederacji argentyńskiej, nie rozciągną wojny do terytorjum paragwajskiego, lecz same zaproponują poprzednio warunki pokoju. (*La Patr.*)

Anglja.

* (Układy). Według *Zeidl Cor.* Anglja i Francja prowadzić miały z sobą długie układy co do ewentualności jakie zajść by mogły na przypadek śmierci króla Leopolda. Francja dała z swej strony zadawalniające zapewnienia. (*Sohl. Z.*)

* (Kwestja chilijska.) Z Londynu donoszą, że rząd angielski otrzymał tylko co od swego konsula w Valparaiso raport, stwierdzający, że od 10 października, usposobienie admirała Pareja uległo zmianie w duchu sprzyjającym handlowi zagranicznemu. Na żądanie konsula, admirał pozwolił, pomimo blokady, ażeby odpłynęła do Europy pewna liczba statków naładowanych złotem, srebrem i miedzią, wydobytemi przez towarzystwa angielskie. Fakt ten i kilka innych podobnegoż rodzaju, przytoczonych w raporcie, służą dowodem, że admirał hiszpański jest skłonnym do układów. (*La Patr.*)

* (Obawy o Kanadę.) W Kanadzie coraz bardziej boją się fenjenów. Panuje obawa, ażeby ataki nie zostały wymierzone przeciw miastom i folwarkom położonym koło granicy Stanów Zjednoczonych. Z tego powodu wódz naczelny powołał pod sztandary sześć kompanij ochotników. Rozkazał on jednocześnie, ażeby wszystkie oddziały milicji kanadyjskiej uzupełniły swe kadry i stały w pogotowiu do czynnej służby. (*Le Mon. univ.*)

* (Związek małżeński.) Powiadają że ślub księżniczki Heleny angielskiej z księciem Chrystjanem augustenburgskim odbędzie się podczas świąt Bożego Narodzenia. Od parlamentu zażądane będzie dla księżniczki uposażenie w wysokości 8,000 fun. ster. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Przyznanie słuszności.) Cesarz przyjmując deputowanych kroackiego stronnictwa zjednoczenia, miał powiedzieć do nich: „Wasza sprawa jest słuszną.” Ban kroacki powołany został do Wiednia. (*Patr. Z.*)

* (Kwestja porozumienia). *Peszt, 4 grudnia. Politikai Hètilap* zakończył swój dzisiejszy wstępny artykuł następującemi słowy: „Jeżeli wszystkie kraje i prowincje regulują jak należy własne swoje sprawy, i nie chcą rozszerzać swojego zakresu prawa kosztem sąsiada, a w organizacji swojej dążą do jak największej doskonałości, można być wkrótce pewnym porozumienia. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Wojna w Algierji). Ostatnie wiadomości z Algierji zapowiadają rychłe przywrócenie porządku wśród plemion zamieszkałych na południo-zachodzie tego kraju. Pułkownik Colomb, dowodzący kolumną z Géryville, przyjął 18-go listopada, w swym obozie w Sefisifa, oświadczenie uległości od plemienia hamian-garabas, które ze swej strony przystało na warunki, jakie mu zaproponowano. Pokolenia dżemba i chafa, należące także do plemienia hamian, zgromadziły się poprzednio w Sebdou. Dziś, wszystkie bez wyjątku pokolenia wielkiego plemienia hamian, wróciły do uległości. Gumowie tych pokoleń działają obecnie wspólnie z kolumną francuzką; tworzą oni, wraz z gumami dostarczonymi przez pokolenia, które pozostały wiernemi, oddział jazdy wynoszący przeszło 1,800 ludzi. Działania wojenne prowadzone są w dalszym ciągu. Hamianowie pałają chęcią uderzenia na plemię uład-sidi-szeik, które icn namówiło do rokoszu; chcą oni pomścić się za opuszczenie ich przez to ostatnie plemię w chwili niebezpieczeństwa, i spodziewają się powetować sobie jego kosztem za straty poniesione w dniach 8, 9 i 15 listopada. (*La Fr.*)

Meksyk.

* (Działania wojenne.) Podług wiadomości z Matamoras, datowanych 8 listopada, potwierdza się depesza o porażce doznanej pod tem miastem przez juarystów. Wojska cesarsko meksykańskie ścigały ich na przestrzeni pięciu mil i zrządziły im wielkie straty. Przewódcy Pensa i Gallenda polegli, a Cortinas, Himajosa i Garza odnieśli rany. (*Le. Mon. uniw.*)

Niemcy.

* (Fm. Gablenz) *All. A. Z.* zwraca uwagę na to, że fm. Gablenz upoważnia do podejmowania z kasy państwa pieniędzy bez konstytucyjnego upoważnienia reprezentantów kraju. Utrzymuje ona słusznie, że to postępowanie nie zgadza się z wyrzeczonemi przez niego w Wilster zapewnieniami, iż nie będzie gospodarował tak jak basza turecki. (*Patr. Z.*)

Prusy.

* (Zaprzeczenie). *Nordd. A. Z.* zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez *Globe* o istnieniu planu dotyczącego przeprowadzenia anneksji księztw, który hrabia Bismarck miał złożyć królowi w obszernym memorjale. (*Wolffs T. B.*)

* (Fałszywe wiadomości). *Berlin, 4-go grudnia. Mém. dipl.*, dziennik paryzki wydawany przez p. Brause, zwanego Debrauz, w numerze swoim z dnia 3-go b. m. powtarza w dalszym ciągu w kłamliwy sposób bajkę o przeszkodach, jakie prezes rady ministrów, hr. Bismarck, miał stawiać w Berlinie przyjściu do skutku pożyczki austrjackiej. I tak Brause zmyśla następującą wiadomość: „Stosownie do rozkazu hr. Bismarcka, prezes banku pruskiego zwołał do swojej kancelarji naczelników pierwszych domów handlowych stolicy i oświadczył im bez ogródki, że nie dozwoli notowania na giełdzie berlińskiej nowej pożyczki austrjackiej, i że bank pruski, jak skoro tylko jaki pierwszorzędny bankier weźmie udział w subskrypcji na ową pożyczkę i tym sposobem ułatwi przypływ pieniędzy do skarbu austrjackiego, podniesie natychmiast, dla przyprowadzenia ich do porządku, stopę eskontową”. Kto cokolwiek tylko, obeznany jest z stosunkami banku pruskiego, ten wie, że hrabia Bismarck nie ma prawa do najmniejszej decyzji i mieszania się w czynności pomienionego banku. Wspomnieliśmy o tej bajce jedynie dla tego, ażeby zwrócić uwagę publiczności na bezwstydne postępowanie p. Brause, tem więcej, że bajkę ową powtórzyły już za nim rozmaite dzienniki. (*Nordd. A. Z.*)

* (Okólnik). *Berlin, 4 grudnia.* Spodziewają się tu, że wkrótce zostanie albo już został rozesłany okólnik rządu pruskiego, zapraszający, z odwołaniem się na oświadczenia Saksonji i Bawarji, rządy związku celnego do przystąpienia z ich strony do zawarcia traktatu handlowego z Włochami. (*Schl. Z.*)

Turcja.

* (Zakaz wywozu zboża. Ministerstwo wojny). *Bukareszt, 3 grudnia.* Z powodu zagrażającego głodu, rząd zakazał wywozu zboża z kilku okręgów Mołdawji i upoważnił do wypłacenia dla cierpiących niedostatek miljon piastrów. Ministerstwu wojny udzielono znowu nadzwyczajny kredyt wynoszący blizko miljon piastrów. (*Wien. Abp.*)

— Doktór musisz mieć pieczątki i blankiety rządu narodowego, przedtem więc trzeba zredagować upoważnienie do odebrania tych pieniędzy.

Następnie napisz konsyljarz malutką karteczkę do prefekta policji, jako anonym naturalnie, że Edward G. przywiózł z sobą ważne papiery tyczące się Mazziniego i rewolucjonistów francuzkich. Kartkę te trzeba wysłać natychmiast, przez pierwszego lepszego policjanta z ulicy; aresztacja nastąpi natychmiastowa, policja zabierze papiery, a pieniądze nam odda w całości, gdyż książę mógłby narobić krzyku.

— Jakąż mi pewność pan dajesz, że mnie nie zdradzisz, rzekł drżącym głosem doktór, podając pieniądze Ludowikowi.—

— Pewność taką, że zostanę tu w jego pokoju tak długo, dopóki rzekł cała nieskończy się.—

Tymczasem Edward spał spokojnie na łóżku poczciwego przyjaciela, a w kraju komitet pewny że broń mieć będzie, wysyłał już zawczasu młodzież do boru.—

W kilka godzin po opisanej scenie, doktór wrócił do domu, uśmiechnięty; dotrzymałeś pan słowa, rzekł on do Ludowika, licz pan odtąd na nas jak na śmierć. Usługa twoja jest wielka, gdyż komitet rozbrojony upaść musi; to więc co by kosztowało sto tysięcy głów, kosztować będzie tylko kilka.—

— A cóż z Edwardem się stało, zapytał blady i drżący Ludowik.—

— Usłyszawszy pukanie do drzwi w imieniu prawa, strzelił sobie w łeb. Ciało jego jest na Mordze, dziś więc jeszcze możesz pan spać w tym samym pokoju, gdzieś tak gościnnie przyjaciela przyjął, dodał doktór ze strasznym uśmiechem.—

W pierwszej chwili, Maurytanin upojony posiadaniem tylu na raz pieniędzy, zapomniał o świeżym trupie, o zdradzie nikczemnej. Wyszedłszy na ulicę, biegł on jak szalony w różnych kierunkach, niewiedząc gdzie się zatrzymać, co z sobą robić, co kupić, czem zaimponować znajomym i nieznajomym, czem wreszcie podbić raz na zawsze serce lekkiej Berty, która tak jak ogień smołą zawładnęła całą istotą tego nędznika.—

Nareszcie wypiwszy tu i owdzie rozmaitych win, tu zjadłszy kawałek raka, tam jakąś zwierzynę, gdyż chciał być na raz wszędzie, by pokazać jak najwięcej ludziom a raczej garsonom swą nową fortunę, udał się on do mieszkania Berty, zawsze jeszcze pomięszany i niespokojny, lecz pewniejszy już o siebie, gdyż za każdym pomacaniem biletów nabierał więcej odwagi i śmiałości w spojrzeniu.—

Berta była w negliżu. Ciało jej krągłe i smukłe zarazem, modelowało się w lekkim i przezroczystym batyście.— Pokojówka jej rozkładała przed nią rozmaite stroje i biżuterje; widocznie piękna kobieta miała zamiar wyjść gdzie na wieczór, lub też przyjmować u siebie gości. To też ujrzawszy przed sobą Ludowika, zmarszczyła brew, twarz jej przybrała wyraz pewnego niezadowolnienia: A to ty, rzekła doń niedbale; i cóż słychać w naszem nowem królestwie? —

— Swietnie, doskonale, zawołał Ludowik z przymuszonym uśmiechem. Poddani przysłali mi kwartalną daninę, oto są dowody.—

Na widok takiej masy pieniędzy, twarz Berty rozpromieniła się, radość i żądza skarbów, błysnęły czarnym ogniem z jej oczu. A więc to prawda, co on mi mówił, szepnęła z cicha i przybierając ruchy łaszącego się kota, roztworzyła ramiona.—

— Ubieraj się królowo, zawołał Ludowik, całując ramiona kochanki, potrzeba mi dziś światła, wrzawy, wina, kart, muzyki, szaleństwa, orgji jednem słowem, nagiej, rozpasanej, zdolnej ukołysać i upoić głowę nawet Tyberjusza.

— Nic łatwiejszego, odpowiedziała Berta, robiąc figurę bachantki na środku pokoju. Znajomych mam dużo, kobiet dowcipnych i pięknych jak huryski, orkiestrę musimy mieć Arbana; ale à propos, spodziewam się że mi kupisz powóz, jako zaręczynowy podarunek.

— Kupię wszystko! a odurz mnie tylko, odrzekł Ludowik. Zacząwszy od tego dnia, Maurytanin szalał przez kilka tygodni. Żył on jak nabab indyjski. Codzień nowe prezenta, nowe biesiady, nowe gonitwy w nocy na koniu, w towarzystwie licznem, wesołem, odurzonem grą, winem i wszelkiemi rozkoszami ciała.

Włódko pisał mu wiersze, które wśród uczty śpiewał przy gitarze; baletnice, tańczyły przed nim najpiękniejsze pas, a on wiecznie z kieliszkiem w ręku, z wzrokiem osłupiałym, pomrukiwał zcicha straszny chór z Lukrecji Bordżji.

Attykus, Szyrma, Alberty i inni dawni znajomi, zachodzili w głowę, zkąd cygan warszawski mógł mieć tyle pieniędzy, prócz jednak Seręgi nikt nie wiedział o jego sekrecie.

Nareszcie, kiedy już nasycił się tem wszystkiem o czem tylko marzył w swem życiu, Ludowik wrócił do domu.

Po długim śnie, przebudzenie było okropne. Mieszkanie jego przypomniało mu Edwarda, a zarazem przygotowało mu ekspiację, najstraszniejszą jaką tylko być mogła dla niego; zaledwie bowiem stanął w progu swego apartamentu, aż tu wybiegła na przeciwko niego malutka jakaś kobiecina, z patetycznym wykrzykiem: Mój Ludowiku! mój aniele! słońce moje gdzieś bywał?

— Sprawy narodowe, duszo moja kochana, odrzekł grobowym głosem, osłupiały z przerażenia Ludowik.

(d. c. n.)

* (Wypadki w Jemenie). List z Dżeddah z 22 października donosi o zupełnem prawie uspokojeniu Jemenu. Wielki szeryf, korzystając z wpływu jaki mu nadaje jego charakter duchowny, zdołał zawrzeć układ z przewódcami assyrów. Ci ostatni odstąpili pewną przestrzeń gruntów, mających stanowić rękojmię ich dobrej wiary i wynagrodzenie za koszta poniesione przez wysoką Portę. Część oddziału ekspedycyjnego wróciła 13 października do Dżeddah na statku *Massova*, resztę zaś przywiózł tamże statek *Kosseir*. *(La Fr.)*

Włochy.

* (Układy handlowe.) Wkrótce rozpoczną się układy, mające na celu zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Włochami i Hiszpanją. Misja ta miała być pierwotnie powierzoną p. Ulloa, ambasadorowi hiszpańskiemu we Florencji; lecz obecnie postanowiono, że układy w tym względzie prowadzone będą w Madrycie. (*La Fr.*)

Prawda o powstaniu polskiem.

(ciąg dalszy *).

Przygotowania Lempkiego do pozbawienia życia jenerał-adjutanta hrabiego Berga. Skład zreorganizowanego przezeń rządu i innych wydziałów rewolucyjnych.

W końcu kwietnia lub na początku maja 1863 r. żandarmi rewolucyjni, a raczej zbójcy polityczni, byli już sformowani. W tymże samym czasie Lempke, zawiadomiony przez komitet paryzki o postanowionym (co wówczas było tajemnicą stanu) wyjeździe z Warszawy Wielkiego Księcia Konstantego i powierzeniu rządów jenerał-adjutantowi hr. Bergowi, zamierzył uprzedzić to przez pozbawienie jakimbądź sposobem życia hrabiego. W tym celu zamówił on na fabryce żelaznej rządowej na Solcu 200 sztuk granatów ręcznych, które zapisano w księdze obstalunków pod nazwą: „retort sztuk dwieście dla apteki Kirchmidta w Kijowie.“ Dla tego, wybrawszy z pomiędzy żandarmów najodważniejszych i gotowych za kieliszek wódki na wszelką zbrodnię, Lempke trzymał ich ciągle przy sobie, poił, posyłał dla spełniania zabójstw, a przytem wmawiał w każdego, że mają przed sobą jedno ważne zabójstwo, które zapewni ich przyszłość i zbawi ojczyznę. Chodząc po Warszawie z jednego posiedzenia na drugie, czyli z winiarni do kawiarni z bandą rozbójników, uzbrojonych sztyletami, Lempke był straszny całej organizacji. Przed nim drżeli członkowie rządu i trybunału rewolucyjnego; — słowem, Lempke stał wówczas wyżej od wszelkich rządów. Był-to drugi egzemplarz Chmielińskiego. Charakter i czyny obudwóch tych zbrodniarzy są bardzo podobne. Lecz zostawmy Lempkiego, a przejdźmy do utworzonego przezeń rządu narodowego i do zakładów rewolucyjnych, jakie istniały od kwietnia do końca sierpnia 1863 r.

1) Rząd narodowy od chwili założenia swego był centralną rewolucyjną władzą w kraju; złożony był z pięciu członków, do których należeli: prezydujący w wydziale wojennym, komendant, naczelnik m. Warszawy i dwóch członków niemających stałych obowiązków. Z członków rządu wiadomi są: inżynier warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej Kaczkowski (Dembiński), który był zarazem prezydującym w wydziale wojennym, Jakób Koziełło — komendant warszawski, Tytus Zienkowicz — naczelnik m. Warszawy, uczeń akademji Józef Piotrkowski i Oskar Awejda, który później był członkiem trubunału rewolucyjnego. Miejsce Awejdy zajął następnie Gołębierski, a tego ostatniego — niejaki Tadeusz. Przed samym zamachem na życie jenerała hr. Berga, skład rządu był zmieniony; obrani zostali członkami (czyli raczej sami się obrali) Ignacy Chmieliński, Stanisław Frankowski, mecenas Kobylański, Piotrkowski i Kaczkowski. Ostatni rząd narodowy był pod kierunkiem prezydującego, dymisjonowanego podpułkownika od saperów Trauguta. [1]) Kancelarja rządu mieściła się po różnych lokalach, mianowicie w mieszkaniu Kaczkowskiego, na rogu Mazowieckiej i Świętokrzyskiej ulicy, w domu hr. Ostrowskich pod Nr 1352, i w mieszkaniu Stanisława Strońskiego [2]) aptekarza apteki szpitala Dzieciątka Jezus, które zajmował przy tejże aptece. W mieszkaniach tych dwóch osób najczęściej odbywały się posiedzenia rządu. Prócz tego posiedzenia odbywały się także w mieszkaniu byłego sekretarza wydziału wojennego Stanisława Szczecińskiego [3]), w różnych lokalach gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego, na rogu ulic Erywańskiej i Mazowieckiej, tudzież w domu zakonnic Szarytek, położonym frontem na rynek ordynacki. Akta rządu, z wyjątkiem niektórych, znajdowały się w wydziałach rządu.

2) Drugorzędne miejsce pomiędzy władzami rewolucyjnemi zajmował *trybunał rewolucyjny*, zwany także *trybunałem narodowym*. Skład jego nikomu nie był wiadomy, prócz rządowi narodowemu. Straszna ta magistratura teroryzmu osłaniała się tajemnicą nawet przed osobami należącemi do składu wyższej organizacji, dla tego że do niej należało w pewnych razach wydawanie wyroków i na członków wyższej organizacji. Dla większego zatem wpływu moralnego, to jest, dla większego strachu, skład trybunału chowany był w głębokiej tajemnicy. Z resztą skład tego zbójeckiego trybunału dla tego raczej nie był nikomu znany, że składał się z doświadczonych prawników, który zapewne pojmowali ciężar zbrodniczego swego powołania i wiedzieli drogi do wykrywania przestępstw. Lecz pod słońcem nie masz tajemnicy. Wkrótce powszechnie wiedziano, że członkami tej inkwizycji byli: Oskar *Awejda*, mecenasi Piotr *Kobylański*, *Majewski*, niejaki *Dobrowolski* i urzędnik komisji oświecenia *Bońkowski*, kolega uniwersytecki Awejdy. [4])

3) Rząd narodowy składał się z pięciu wydziałów: *a)* wojny, *b)* spraw wewnętrznych, *c)* spraw zagranicznych, *d)* skarbu i *e)* prasy. Prezesami wydziału wydziału wojennego byli wyżwymieniony Kaczkowski i Rudzki, były oficer inżynierji z naszego wojska. Kaczkowski uważany był jako minister wojny; przez niego przechodziły pod zatwierdzenie rządu nominacje dowódców band i wszelkie interesa wojskowe buntu. W osobie jego koncentrowały się kierowanie i kontrolowanie czynności wojskowo-administracyjnych organów powstania. Rudzki był jego zastępcą. Przy wydziale wojennym była kancelarja pod kierunkiem dwóch sekretarzy. Pierwszym sekretarzem był Szczeciński, a drugim Malinowski. [5]) Pod rozkami wydziału wojennego znajdowali się: dyrektor chemicznych zakładów, z apteką narodową, i naczelny lekarz rządu. W aptece narodowej wyrabiano tylko same truciny, dla otrucia osób przychylnych prawemu rządowi; najczęściej przyrządzano pigułki arszenikowe i kakodyl. Zresztą kakodylu żaden z chemików i doktorów przyrządzać nie umiał, jak się pokazuje z tego, że przyrządzona przez nich trucizna, będąc użytą w niektórych wypadkach, wcale nie działała. Dyrektorem laboratorjum chemicznych był prowizor z apteki Karpińskiego, na Elektoralnej ulicy, Antoni Szmidt, a naczelnym lekarzem student akademji medycznej Roch Borysiek. Apteka i laboratorjum mieściły się na fabryce octu Ekerta, na Krochmalnej ulicy.

Ministrem, czyli prezydującym w wydziale spraw wewnętrznych, był Franciszek Dobrowolski a potem Żuliński. [6])

Ministrem skarbu mianowany był jeden z bankierów tutejszych. Naczelnikiem poborów w Warszawie był niejaki *Szach* (pseudonim), a po jego ucieczce, jakiś uczeń szkoły głównej, który podpisywał się literami Z. D. Naczelnik poborów zwykle sam mianował poborców podatków i wydawał im od siebie nominacje.

Naczelnicy pozostałych wydziałów czyli ministrowie, Krajewscy, Jeziorańscy i inni, oraz wszyscy podwładni zostali wykryci i przytrzymani razem z Traugutem; trzech z nich, wraz z Traugutem i Żulińskim stracono, a resztę, wraz z byłą aktorką Kirkor, odesłano do ciężkich robót. *(d. c. n.)*

*) Patrz N. 222, 251, 252, 266, 267, 268 i 270.

[1]) Traugut i Piotrkowski zostali straceni, Awejda znajduje się pod sądem, a reszta zbiegła za granicę.

[2]) Strońskiemu karę śmierci zamieniono na zesłanie do ciężkich robót na lat 15.

[3]) Zbiegł; znajduje się teraz w Paryżu.

[4]) Kobylański zbiegł, a reszta są przytrzymani.

[5]) Kaczkowski, Rudzki, Szczeciński i Malinowski zbiegli na początku 1864 r.

[6]) Obadwa zostali schwytani; ostatni został stracony.

Przekształcenie sądownictwa wojennego.

(dokończenie, patrz Nr. 273).

W ogólnych sądach i izbach karnych, projektowane są cztery żywioły: stali prezydujący i członkowie sądu, zmieniani nie inaczej jak w skutek wyroku sądu; przysięgli; oskarżyciel w osobie prokuratora; i nakoniec obrońca czyli adwokat.

Wszystkie te cztery żywioły przyjęte są i w zasadniczych podstawach, z niektóremi zmianami. Czasowi członkowie sądu, wyrażać będą niejako żywioł przysięgłych. Żeby uchronić postępowanie sądowe od udziału w niem ludzi niedojrzałych i niedoświadczonych, położono za warunek czteroletnią służbę we froncie i niemniej jak 8 letnią rzeczywistą lub dowodzenie osobnym oddziałem w ciągu nie mniej jak 3 lat.

Kwestja przysięgłych stanowiła w komisji przedmiot ważnych uwag. Po wszechstronnem rozważeniu tej kwestji, wyrobiło się ogólne przekonanie o niemożności nadania im takiego stanowiska, jakie nadają im ustawy z 20 listopada 1864 r. w wydziale cywilnym. Przekonanie to tembardziej się potwierdziło, że robiono w tym względzie próbę we Francji i Piemoncie; ale rezultaty okazały niedogodności tej próby, i obecnie przysięgli w sądach wojennych, zniesieni są wszędzie z wyjątkiem Szwajcarji. Czasowi członkowie naszych przyszłych sądów wojennych, przedstawiają żywioł przysięgłych w tym względzie, iż są obecni w sądzie, jako przedstawiciele tego wydziału, który podlega sądowi. Jednocześnie, nadano im prawo głosu i stosowania prawa na równi ze stałymi członkami sądu wojennego — sędziami wojennymi.

Posiedzenia sądu, z wyłączeniem szczególnych wypadków przewidzianych przez prawo, będą odbywały się publicznie.

Co się tyczy nieźmienności sędziów, to z wielu przyczyn, które mają wyłączne znaczenie dla wojskowych i dla armji, zastosowanie go obecnie nie było prawie możliwe. W skutku tego, zasada ta tylko możliwie została zastosowana. Stali członkowie sądu: prezydujący i sędziowie wojenni, mogą być przeniesieni z jednego sądu do drugiego z rozporządzenia ministra wojny, zaś usuwani od obowiązków i uwalniani ze służby, tylko na zasadzie postanowienia głównego sądu.

Nakoniec dla wyższego zawiadywania sądownictwem wojennem, ustanawia się w charakterze sądu kasacyjnego, główny sąd wojenny. Przeznaczenie jego będzie stanowiło, nie rozstrzyganie spraw *in merito*, lecz tylko pilnowanie zachowania ścisłej mocy prawa i jednakowego jego zastosowywania przez wszystkie sądy wojenne, oraz zawiadywanie w ogóle całem wojennem sądownictwem. Ustanowienie dla wydziału wojny i marynarki jednego ogólnego sądu kasacyjnego, z wyznaczeniem do niego tak wojskowych jak i morskich członków, połączoneby było z wielkiemi praktycznemi niedogodnościami, które głównie leżą w tem, że z powodu specjalności wojskowej a szczególnie morskiej służby, wiele spraw dotyczących głównie przestępstw służbowych, wymaga, dla zasadniczego rozstrzygnięcia, znania bytu i w ogóle wszystkich warunków służby wojskowej i morskiej, i w takich sprawach połowa członków sądu kasacyjnego, to jest ci, do których wydziału sądzone sprawy nie należą, nie posiadając należytych w tym przedmiocie specjalnych wiadomości, będą usuwali się od sądzenia tych spraw, lub będą podlegali zdaniu innych członków. Zatem faktycznie, w jednym wspólnym sądzie kasacyjnym, sprawy wydziału morskiego będą rozstrząsane przez jednych członków, a sprawy wydziału wojskowego przez drugich.

Mając na widoku tak tę okoliczność, jak i to, że i senat, jako najwyższy sąd kasacyjny wydziału cywilnego, nie będzie się składał z jednego zgromadzenia, lecz dzielił się na departamenty, z których każdy, w większej części wypadków działa niezależnie od innych, postanowiono ustanowić dla wydziału wojskowego oddzielny główny sąd wojenny, który zastąpi jeneralny audytorjat, a dla morskiego, główny sąd morsko-wojenny, w zamian morskiego jeneralnego audytorjatu.

Przez ten rozdział przedstawi się możność, przy prowadzeniu spraw o przestępstwa wyższych osób sądownictwa wojennego, poruczać rozstrzygnięcie pytania o oddaniu ich pod sąd, głównemu sądowi wojennemu drugiego wydziału.

Ustanowienie wydziałów głównego sądu wojennego w Syberji i na Kaukazie, oprócz odległości tych miejsc, wywołane zostało i statystycznemi względami, ponieważ w tych krajach często zdarzają się przestępstwa, które mają oddzielny, właściwy tym tylko miejscowościom charakter.

Przy każdym sądzie wojennym, znajduje się prokurator z pomocnikami, przy głównym zaś sądzie wojennym, jenerał-prokurator z towarzyszem. Ustność i jawność, są wprowadzone tak tu, jak w postępowaniu sądowem cywilnem. W sądach wojennych dopuszczają się obrońcy, w pułkowych zaś nie. Pułkowemu sądowi podlegają sprawy co do niższych stopni obwinionych o przewinienia i przestępstwa, za które, według prawa, naznaczają się kary poprawcze, nie pociągające za sobą oddania do rot aresztanckich lub cięższych kar. Zabezpieczenie dla podsądnych, co do regularnego prowadzenia sprawy, stanowi: po pierwsze to, że skład sądu pułkowego jest kolegialny; powtóre, że podsądny przy odsyłaniu sprawy do wojskowego dowódcy, ma prawo podać skargę, w kształcie objaśnienia, w której może zwrócić uwagę dowódcy, tak na zaniedbanie w czasie prowadzenia sprawy, lub nieprawność wyroku, co do oznaczenia winy lub stopnia kary, jak i na okoliczności łagodzące winę, lub usprawiedliwiające podsądnego; i po trzecie, że w sprawach tego rodzaju ustanawia się rewizja. Obok tego, dowódcy nadaje się prawo łagodzenia kar, wyznaczonych przez wyrok sądu pułkowego.

Z wszystkiego, co wyżej powiedziano, okazuje się, że główne zasady ogólnej organizacji sądów, służące za podstawę nowych ustaw sądowych z 20-go listopada 1864 roku, wprowadzone zostały i do zasadniczych podstaw dla wydziałów wojny i marynarki, z takiemi tylko zmianami, jakie są nieuniknione z powodu szczególnych warunków wojsk lądowych i morskich. Można przypuszczać, że ułożenie ustaw wojennej procedury sądowej i organizacji, przypadnie jednocześnie z otwarciem nowych sądów w wydziale cywilnym.

Niewątpliwie, ministerstwo wojny, znajdzie dostateczną liczbę ludzi, godnych zająć miejsca w sądownictwie wojennem. Co się tyczy oficerów naszej armji, których tak blisko dotyczy zamierzona reforma, wielu z nich w Petersburgu zaczęło pracować, przysposabiając się do przyszłej działalności w sądownictwie wojennem.

W Petersburgu istnieje towarzystwo wojenno-prawne, składające się głównie z oficerów. We wrześniu roku bieżącego liczba członków towarzystwa wzrosła do siedmdziesięciu osób, i większość towarzystwa stanowią oficerowie; innych osób bardzo mało i to po większej części są urzędnicy cywilni wydziału wojskowego. Wojskowi mają wolny wstęp do towarzystwa; dla cywilnych zaś jest takowy ograniczony; pomiędzy innemi postanowiono przepis, że liczba cywilnych nie może przewyższać $\frac{1}{3}$ lub nawet $\frac{1}{4}$ członków towarzystwa.

Do rozbioru przez towarzystwo na posiedzeniach, wybierają się sprawy ukończone przez ostateczną decyzję sądową. Przy rozbiorze spraw, dla każdej z nich wyznaczają się osobni prezydujący, referenci, oskarżyciele i obrońcy. Po ostatecznych mowach oskarżyciela i obrońcy, na posiedzeniu rozpoczynają się rozprawy z powodu oskarżenia i obrony.

Zgromadzenia towarzystwa odbywają się w audytorjackim departamencie ministerstwa wojny. Na zgromadzeniach jest obecny jenerał-audytor ministerstwa wojny, p. Filosofow i inne osoby urzędujące w wydziale sądownictwa wojennego.

Popularna nauka wychowania.

Przy obecnej w literaturze naszej stagnacji—każdy pojawiający się utwór umysłowy, o ile mniemam, przyjmowany bywa przez ogół z zajęciem, wtedy mianowicie gdy treścią swą i zasadami na to zasłużyć sobie potrafi. W tych dniach wyszła z druku broszura, którą dla nader użytecznej wartości zalecamy rodzicom i wszystkim wychowującym dzieci do korzystnego stosowania i kierowania się nią w życiu praktycznem, broszura Franciszka Bolemira Kwieta, pod napisem: „Popularna nauka wychowania," tłumaczona przez Niecisława Bandouin. Jestto nie wielka książka zaledwie 88 stronnic zawierająca, poprzedzona dość obszerną przedmową tłumacza. Ponieważ praca ta F. B. Kwieta, uważana sama w sobie (chociaż może w znacznej części jest *umiejętnem* zestawieniem sasad Hufelandowskiej Makrobiotyki), nic, jako domowy podręcznik, do życzenia nie pozostawia i na uznanie zasługiwać się zdaje, postanowiliśmy kilka słów poświęcić przedmowie tłumacza, jako zbyt grzeszącej szczególnym rodzajem arrogancji a raczej młodzieńczej zarozumiałości. Nadewszystko wyznać należy, że ile z jednej strony przez przyswojenie językowi naszemu tej broszury, tłumacz zjednać sobie mógł podziękę ogółu, o tyle stracił na zasłudze, równie jak praca jego na interesie przez zarozumiałe a bezzasadne w większej części swych przekonań wypowiadanie, wcale mu jako na teraz nie właściwe.

Sążnista harynga zaraz na początku przedmowy figurująca, wystosowana przeciw tak zwanym (przez tłumacza) politykom herbacianym, jest po prostu czczą, nawet niezręczną frazeologją; jest że rozsądnie wymagać aby ojcowie rodzin, celem uczciwego wychowywania dzieci porzucili czytanie dzienników krajowych i zagranicznych i tym sposobem stali się nieświadomymi wypadków, które każdego blizko obchodzić winny? Zaiste, takie modyfikowanie stosunków towarzyskich jest, jak wyraził się jeden z recenzentów warszawskich, porwaniem się pigmejczyka na olbrzyma, który tylko uśmiech i politowanie na patrzącym wzbudza.

Dalej tłumacz stawia sobie pytanie: „Jakże u nas wychowują dzieci w ogóle?" Tu następuje wyliczenie błędów moralnych przez rodziców popełnianych, a potem sposoby ku ich poprawie służyć mające; i wyznajemy, że w tych tylko ustępach zdrowe i rozsądne myśli znaleść można, są wprawdzie nie nowe, zawsze jednak znaczącej wagi.

Uwydatniwszy niektóre punkta przełożonej broszury, tłumacz nie wiemy dla czego, chyba dla większej w języku zawiłości, tworzy nową częściową terminologją, odróżniając ją, jakby dla okazania wyższego poglądu, od terminogji Trętowskiego. *Wychowawca,* mówi tłumacz, znaczy u mnie tego, kogo Trętowski nazywa *wychowywawczem,* trudno zaprawdę dopatrzyć się pobudki jaką się przy tworzeniu tego wyrazu tłumacz kierował; czyżby wychowawca i wychowywącz, nie byli rzeczownikami czysto identycznemi, albo czy *ochmistrz* Trętowskiego, nazwa powszechnie znana i nader wygodnie używać się dająca, nie jest lepszą od nowoukutego *piastuna,* jakiego w przekładzie użyto? Raz powinniśmy pozbyć się tej próżnej manji kucia niezręcznych wyrazów, które jako takie, nie światło, raczej brudny tuman kurzu na mowę ojczystą rzucają.

Przedmowę kończy tłumacz imponującą apostrofą o pisowni której sam używa. Pospolicie, mówi, u nas sądzą, że kto tylko nie trzyma się ogólnie używanego sposobu pisania, taki już występuje z pretensją, z roszczeniem, żeby swe zasady powszechnie przeprowadzić. Bez wątpienia każdy sobie tego życzyć i do tego dążyć powinien; ale wymagać tego koniecznie i każdego, kto tak nie pisze, uważać za nieuka po prostu, jak to dotychczas u nas było modą, nie wolno; gdyż każdy może się mylić, i znów ktoś przyjdzie, co zbije także i jego zasady.

Jakaż to niesmaczna i rażąca razem dyssertacja; widocznie tłumacz chciał się stać oryginalnym i nie wiedząc o tem w śmieszność popadł; pomijam inne ortograficzne wyskoki, ale pisać przymiotniki rodzaju męzkiego i nijakiego w 6-m przypadku liczby pojedyńczej przez y, podczas kiedy ogół trzymając się najpierwszych i najwłaściwszych zasad, pisze inaczej, i w końcu wyrzec że: „nie są to moje wyłącznie subiektywne mniemania, a tylko prawdy, dowiedzione i uzasadnione w sposób przekonywaiący (?) przez znakomitych językoznawców;" to wcale nie usprawiedliwia, owszem naprowadza na domysł, że tłumacz jest prostym naśladowcą, absolutnych, indywidualnych przekonań, co nie znajdując uznania w świecie naukowym, chwytane bywają przez tych, których albo chęć odznaczenia się, lub okazania wyższej wiedzy, łudzi i łechce.

Gdyby każdy w sferze językowych badań, tworzył sobie wedle własnych pojęć, częstokroć fałszywych, oddzielną teorję i nią się rządził, zniknęłyby wszelkie zasady pisowni, powstałby wcale nie pożądany chaos, labirynt bez nici Arjadny, którego unikać całemi siłami, a nie dążyć ku niemu winniśmy. Zresztą ileż to mężów uczonych głosiło i głosi swe zasady, które tylko wtedy znaczenie i estetyczną wartość posiąść mogą, jeśli uznanie ogółu znajdą. Tu nie ma pola dla igraszki, ani bezowocnych popisów.

Mićkiewicz przełamał powszechnie w poezji przyjętą zasadę, aby wiersz każdy stanowił skończone zdanie?

„Zwała się Kokosznicka z domu Indykowi-
„czówna; jej wynalazek epokę stanowi"

nie znalazł jeddnakże naśladowców, bo każdy z łatwością w tym razie przypomnić sobie może starą wprawdzie ale nader zbawienną przestrogę: *quod licet Jovi, non licet bovi.* *Kazimierz Wiśniewski.*

Kronika.

* (Bilardy w domu obłąkanych) Zdaje się że gra bilardowa, jakkolwiek nie leczy obłąkania umysłu, sprawia wszakże niejaką ulgę. Niedawno postawiono bilard w szpitalu obłąkanych w Pensywanji; i gra bilardowa wywarła tak dobroczynny skutek na chorych, że miejscowy lekarz uznał stosownem postawić jeszcze drugi bilard dla swoich pacientów. Pierwsza próba zastosowania gry bilardowej do leczenia obłąkanych zrobioną była przed dwoma laty w Utica, Instytucie, a to z takim pomyślnym skutkiem, że środek ten, jak słychać, ma być wprowadzony we wszystkich domach obłąkanych w Ameryce. (*Birż. Wied.*)

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-majorowie: *Zimmerman* z Wiednia i *Korniłowicz* ze wsi Nepel,

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone,* w dniu 6 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Krojczak pod Nową-wsią, Kurkiewicz proboszcz Wielączy, Kaczałow w Myszkinie Jarosławskiej gubernji, Kruszkow w Beżecku Twierskiej gubernji, Miedwedkow w Petersburgu, Czumakow w Moskwie, Moczulska w Łempicach gubernji Grodzieńskiej, Łempicki w Futorn Nowogrodzki powiat.

* W dniu 6 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 2, żeńskiej 7; *Starozakonnych* męzkiej 1, razem 10; zaślubieni, *Starozakonni*: Finkel Majlich hand., z Fligeltaub Frajdą; zmarli *Chrześcjanie*: Michalski Jan lat 63 urzędn. z p.; Rzempołowska Józefa lat 59; Drozdowski Jan lat 54 wyrobn; Kwiatkowski Ignacy lat 84; Książkowski August lat 20 termin. stol.; Hendrykowski Adam lat 2 i pół syn kraw.; Jukiel Marjanna rok 1 cór. wyrobn.; Knoedler Krystyna lat 11 cór. wyrobn.; Mazurkiewicz Kazimira lat 2 i pół cór. stażn.; Królikowski Bolesław mies. 10; Wojciechowska Marjanna mies. 9 cór. oficjal.; Łuczyński Juljan mies. 10 syn bryftr.; Zborowski Antoni dzień 1 syn wyrobn.; *Starozakonni*: Brodzka Ryfka rok 1 i pół; Ber Chaim rok 1 i pół; Weinkrantz Salomea lat 2; Rozencal Abram lat 2; Wajdenfeld Chana dzień 1.

Kalendarz.

W piątek, 8 grudnia, — **Niepokalanego Poczęcia N. Marji Pan.** — Słońce wsch. o godz. 7 min. 58; zach. o godz. 3 min. 46.

W sobotę, 9 grudnia, — śśw. Leokadji pan. męcz. i Walerji pan. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 59; zach. o godz. 3 min. 46.

Widowiska.

Warszawa, d. 25 listopada (7 grudnia).

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś,* **Pierwej mama; Okrężne.** (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj,* dawano **Pan Geldhab; Indjana i Charlemagne,** było osób 600.

Ceny targowe.

dnia 24 listopada (6 *grudnia*).

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
Pszenica. Waga 230 — 240 f.	5	45	6	60
Żyto „ — — 230 f.	4	$72\frac{1}{2}$	4	80
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	1	80	1	$87\frac{1}{2}$
Groch polny	5	10	5	40
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. — — 35. Pud słom. od k. — — 25;

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 200; Jęczmienia —; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $54\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $63\frac{1}{2}$

Garniec „ od rs. — k. 83 do rs. — kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 148.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 24 listopada (6 *grudnia*)

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	755 1	760 9
Termometr Reaum.	— 0 °4	— 2. 0
Stan nieba	poch.	poch.

Największe zimno — 3°2 R Najmniejsze zimno — 0.3 R.

Z rana d. 25 listopada (7 grudnia) — 8°0 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	26
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	$61\frac{1}{2}$
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt.	83	$25\frac{5}{9}$	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	82	$25\frac{5}{9}$	81	$75\frac{5}{9}$
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	$52\frac{1}{2}$	12	$47\frac{1}{2}$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	104	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	52	50
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	—
„ „ „ procento.	—	—	34	25
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	89	$23\frac{11}{18}$	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	75
Metaliki Lutowe	—	—	100	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	75	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	124	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	93	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	25	69	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	$27\frac{1}{2}$	112	$12\frac{1}{2}$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	20	111	90
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	64	7	63
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	80	91	$57\frac{1}{2}$
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	108	—	107	70
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	16	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. $74\frac{4}{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. $27\frac{1}{2}$

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. —

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 7267)

MY ALEXANDER II.

CESARZ WSZECH ROSIJ KRÓL POLSKI

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy iż:

Trybunał Handlowy w Warszawie

w Imieniu NASZEM

wydał wyrok następujący:

Obecni:	
Brzeziński Vice-Prezes.	Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1865 r.
Brun Sędzia.	
Rodkiewicz Sędzia	
(podp.) Brzeziński.	
(—) W. Andrychewicz Podpisarz.	

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu wniosku Sędziego Komisarza masy upadłości Lipmana Jonasza Vogler w d. 15 (27) Listopada r. b. uczynionego względem wyznaczenia nowego ostatecznego terminu do likwidacji dla wierzycieli niestawających.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Na zasadzie art. 75 księgi III. K. H. do likwidacji i werefikacji wierzytelności w masie upadłości Lipmana Jonasza Vogler dla wierzycieli jako to: Berka Wichtel, Hersza Gesundhejt, Ludwika Libas, Cywie Gryzelle, Petszaft i Ankier, Stanislawa Lubelskiego, Izydora Blum, Szyi Klejnerman, Izraela Gąsiór, Zajwla Paskwer, wszystkich w Warszawie, tudzież Antoniego Diesner w Zduńskiej woli Gubernji Warszawskiej zamieszkałych, jak niemniej dla wszystkich innych dotąd wcale niewiadomych wierzycieli nowy ostateczny termin dwudziesto-dniowy poczynając od dnia zamieszczenia tego wyroku w Gazetach pod prekluzją wyznacza. Mocą tego wyroku zamieszczenie którego w Gazetach Syndykom poleca.

(podp.) Brzeziński, Vice-Prezes.

(—) W. Andrychewicz Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym, od których by się tego domagano, aby wyrok ten wyegzekwowali. Prokuratorom, aby tego dopilnowali. Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o takową wezwani zostaną.

Zgodność niniejszego głównego wyciągu z swym oryginałem na papierze bez stempla spisanym, poświadczam i dla Syndyków masy wydaję.

Warszawa d. 22 Listop. (4 Grud.) 1865 r.

(M. P.) (podp.) W. Andrychiewicz, Podpisarz.

Syndycy masy upadłości Lipmana Jonasza Vogler.

Dla dogodności stron interesowanych w kontynuacji powyższego wyroku oznaczają się dnie stałe do likwidacji, a mianowicie: 1 (13), 8 (20) i 15 (27) Grudnia r. b. godzinę 5 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego.

Warszawa d. 24 Listop. (6 Grud.) 1865 r.

Seweryn Chmielewski, Obr. Sądu.

(N. D. 7270) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Celem wczesnego wskazania przez Komitet ustanowiony do zaprojektowania ogólnego planu regulacyjnego m. Warszawy linji frontowych do budowy nowych domów i uniknieniae przyprzerabiania projedktów przedwczesnych pogotowanych, a tem samem opóźnienia przez to twierdzenia przez władzę Wyższą, Magistrat ma honor wezwać mających zamiar wzniesienia w tutejszem mieście w roku przyszłym domów frontowych, iżby przedstawić zechcieli Magistratowi w pierwszych miesiącach roku przyszłego, plany sytuacyjne swych posesji w dwóch egzemplarzach sporządzone podług przepisanej podziałki to jest: jak 1. do 1500, czyli że długość 21 cali rosyjskich na podziałce, ma odpowiadać długości 375 sażenów rosyjskich na gruncie, z oznaczeniem na takowych zamieszczonej budowli, oraz domów i ulic przyległych, niemniej z oznaczeniem strony południowej i północnej, a to przez przeprowadzenie na nich w właściwym kierunku strzałki.

Co do budowli zakładów fabrycznych, to plany sytuacyjne sporządzane być mają na skalę większą (cal jeden ośmiu sażenom) z oznaczeniem na takowych posesji i budynków przyległych, oraz z opisem na jaki istniejące budynki służą użytek.

Obok tego, Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że na zasadzie decyzji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 17 (29) Września 1862 roku Nr. 11,278/22,023 przed sklepami i sieńmi frontowemi mają być urządzone schodki pod następującemi warunkami:

a) Aby przy szerokości trotoaru wynoszącej mniej jak sażeń, stopień schodowy był urządzony na wyskok pół stopnia.

b) Aby przy szerokości trotoaru na jeden sażeń, stopień schodowy był urządzony jeden.

c) Aby przy szerokosci trotoaru półtora sażena, występ schodów był na półtora stopnia.

d) Aby przy szerokości trotoaru na dwa sażeni, były urządzone dwa stopnie.

e) Aby przy szerokości trotoaru na dwa i pół sażeni, występ schodów był na dwa i pół stopni przy szerokości trotoaru wynoszącej trzy sażeni, występ schodów był na trzy stopnie.

f) Jeżeli szerokości trotoaru przenosi trzy sażeni, schodki jednakże więcej jak trzema stopniami na trotoar występować nie mogą i reszta stopni wewnątrz budowli pomieszczoną być winna.

Przy ulicach dotąd niez brukowanych, przyjąć należy za zasadę, że przy brukowaniu onych ¼ część szerokości ulicy na trotoar zajętą być winna, do tej więc szerokości, urządzanie schodków zastososować należy.

W ulicach wązkich nie mających trotoarów, żadne wystąpienie stopni schodowych, dozwolonem być nie może, urządzenie zaś wejść z ulicy do piwnic i do suteryn, jako grożące niebezpieczeństwem, zupełnie zabronione zostaje.

Na powyższe rozporządzenie Magistrat zwraca szczególniej uwagę PP. Budowniczych mających dozwoloną praktykę w mieście Warszawie tym końcem, aby przy sporządzaniu planów do niego stosowali się i na planach parteru, oznaczali zawsze linją, szerokość trotoaru już egzystującego, lub też w ulicach niebrukowanych szerokość trotoaru projektowaną według zasady wyżej poszczególnionej, to jest nadając mu ¼ część szerokości całej ulicy.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1865 r.

Z upow. p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik
Wydziału Administracyjnego, Sliżewski.
za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

(N. D. 7225). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Z powodu zażądania przez p. Jana Kuczkowkiego wydania kaucji do posady Sekwestratora Miejskiego złożonej, Magistrat ma honor wezwać pp. właścicieli, rządzców i dzierżawców nieruchomości w mieście Warszawie i Przedmieściu Pradze położonych, jak niemniej kontrybuentów opłaty niestałe od procederów wnoszących, a w ogóle wszelkiego rodzaju interesentów, iż jeżeli mają jakie pretensje do tegoż Sekwestratora a to z tytułu jego urzędowania; ażeby z takowemi bezzwłocznie, a najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia do Magistratu mianowicie do Oddziału Exekucyjnego z dowodami jakie na poświadczenie swej pretensji posiadają na piśmie lub ustnie zgłosili się. Po upływie bowiem powyższego te min nu kaucja o jakiej na wstępie jest mowa, p. Kuczkowskiemu wydaną zostanie, a tem samem wnoszone później reklamacje żadnego skutku otrzymać nie będą mogły.

Warszawa, d. 18 (30) Listopada 1865 r.

Z upoważ. p. o. Prezydenta, Radny,
Naczelnik Wydziału Administracyjnego,
Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 7273*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Tomaszowskiego.*

Po zmarłym w dniu 5 Lutego 1862 r. Michale Celejowskim właścicielu: a) domu drewnianego przy ulicy Sokalskiej pod Nrp. 68; b) ogrodu warzywnego przy Popowa czyli Haspenka; c) placu po zniesionym domu przy ulicy Kościelnej pod Nr. pol. 104 i d) połowy ogrodu posiewnego na Koryciźnie, w teritorjum miasta Tomaszowa położonych i Nr. h. 77 oznaczonych; otworzył się spadek do uregulowania którego naznaczając termin na dzień 3 (15) Czerwca 1866 r. pod prekluzją. Wzywam interesantów, iżby z prawami swemi przed podpisanym stawili się.

Tomaszów d. 8 (20) Listopada 1865 r.

Andrzej Eret.

(*N. D. 7272*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konieckiego*

Po śmierci:

1. Marjanny Hoffmann wierzycielki sumy rs. 150, na nieruchomości w mieście Końskich Nr. 27 i 28 ulokowanej.

2 Icka Batawicz właściciela nieruchomości Nr. 93 w mieście Końskich; otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 27 Maja (8 Czerwca) 1866 wyznaczam pod prekluzją.

Końskie d. 12 (24) Listopada 1865 r.

Jastrzębski.

(*N. D. 7275*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Marjanny Dobek właściciel i dóbr Stajne w Okręgu Chełmskim, Gubernji Lubelskiej położonych, otwarty jest spadek, do urególowania którego, termin na dzień 1 (13) Czerwca 1865 r.

Lublin d. 13 (25) Listopada 1865 r.

Bonar Sędzia, p. o. P. Z.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 7274) *Trybunał Cywilny Gubernji Lubelskiej w Lublinie*

W skutek żądania nowej regulacji placu w mieście Lublinie pod Nr. pol. 121 położonego który ma być własnością zgromadzenia cechu rzeźniczego a wypuszczony w wieczystą dzierżawę Moszkowi Kleinwexler; termin do tejże regulacji hypoteki na dzień 2 (14) Marca 1866 r. przeznacza i wzywa interesentów prawo do tegoż placu mieć mogących aby się w dniu tym przed Pisarzem Ziemiańskim stawili i prawa swe udowodnili

Lublin d. 13 (25) Listopada 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Michelis.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 7254*). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 13 (25) Stycznia 1866 r. odbędzie się w jej Biórze w Warszawie pod Nr 744, przy ulicy Rymarskiej, licytacja in minus, od sumy rsr. 10,823 kop. 70, przez opieczętowane deklaracje, na pobudowanie szopy murowanej, na skład soli w Magazynie Solnym Warszawa na Solcu.

Składający deklarację, dołączyć do niej powinien dowód, że złożył do depozytu Kasy Głównej, Gubernjalnej, lub Banku Polskiego, wadjum w sumie rsr. 1,200, w gotowiźnie albo w listach zastawnych z należnemi kuponami, lub też w innych papierach na kaucje przyjmowanych.

Wadjum to nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone, utrzymującego się zaś, zatrzymane będzie w Skarbie na kaucję dopóki nienastąpi odbiór wystawionej szopy.

Do licytacji tej, przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrzy mularscy i ciesielscy

Szczegółowe warunki w biórze Komisji Skarbu w Wydziale Dochodów Niestałych, każdego dnia, wyjąwszy świąt, przejrzane być mogą, od godziny 9 z rana do 5 po południu.

Deklaracje podług niżej zamieszczonego wzoru, przygotować się mające, przyjmowane będą przez przewodniczącego licytacji w Komisji Rządowej, do dnia 13 (25) Stycznia 1866 r. do godziny 12 w południe, a rozpieczętowanie ich o godzinie wpół do pierwszej nastąpi.

Na kopercie deklaracji, oprócz adresu do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, domieszczone być winny następujące wyrazy:

Deklaracja na budowę szopy składowej, w Magazynie Solnym Warszawa na Solcu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, z dnia 10 (22) Listopada r. b. Nr. 50.523, załączając w oryginale kwit kasy N. na złożone wadjum w sumie rsr. 1,200 (wypisać literami) podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się wykonać budowę szopy murowanej składowej, w Magazynie Solnym Warszawa, na Solcu, podług planu i wykazu kosztów na ten cel sporządzonych za sumę rsr. N. (wypisać liczbą i literami) i pod warunkami przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu ułożonemi, którym się poddaję w zupełności.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca i roku N. (podpisać imię i nazwisko czytelnie.)

Deklaracja w tym sposobie złożona, obowiązuje konkurenta zaraz od chwili jej otworzenia, tak jak gdyby podpisał sam kontrakt, skarb zaś obowiązuje wtenczas gdy odbyta licytacja zatwierdzoną zostanie.

Deklaracje inaczej niepodług wzoru napisane, jakoteż warunkowe, kreślone lub podskrobane, za nieważne będą uważane.

Warszawa d. 10 (22) Listopada 1865 r.

Z upoważnienia.
Dyrektora Głównego,
Rzeczywisty Radca Stanu Parzelski.
Dyrektor Kancelerji A Rogalewicz.
Naczelnik Sekcji Gliński.

(N. D. 7255) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 3 (15) Grudnia r. b. o godzinie 11 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu roku 1866, t. j. od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. węgla kamiennego krajowego, w ilości około 45,000 pudów, na potrzebę wodociągu warszawskiego, od podwyższonej ceny na kopiejek 13 za pód, wyraźnie kopiejek trzynaście za pud.

Mający zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od ceny do licytacji podanej i warunkami objętej.

Nadto do Deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone wadjum w ilości rsr. 540 i na koszta ogłoszenia rsr. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 19 Listop. (1 Grud.) 1865 r.

Z upoważnienia,
p. o. Prezydenta,
Radny Naczelnik,
Wydziału Administracji Śliżewski.
Za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia   podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1866, t. j. od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. węgla kamiennego krajowego, dla wodociągu warszawskiego, w ilości około 45,000 pudów, pud po kop. 13 i odstępuję od cen powyższych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowjązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Wadjum w ilości rsr. 540 i na koszta ogłoszenia rsr. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia   mca   186   roku.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 701). *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż w d. 2 (14) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na oczyszczanie i konserwacje kloak w Gmachu zgorzałego Ratusza, w Pałacu Prymasowskim i Namiestnikowskim oraz na posessji Nr. 463 dawny Łagiewnickich za wynadgrodzeniem i od cen w warunkach licytacytacyjnych zamieszczonych, a w szczególności: za kloaki w trzech pierwszych gmachach rocznie rs 1,200 wyraźnie rubli srebrem tysiąc dwieście, a za kloakę w domu N. 463 po Łagiewnickich dla pracujących robotników przy budowie ratusza wystawioną od rs. 1 kop. 5 wyraźnie rubli srebrem jeden kopiejek pięć za beczkę.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami licytacyjnemi objętych i do licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1865 r.

z upoważ. p. o Prezydenta, Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego
Sliżewski.

Wzór do deklaracji,

Wskutek ogłoszenia z dnia   podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się oczyszczać i konserwować kloaki w Gmachu zgorzałego Ratusza, w pałacu Namiestnikowskim i Prymasowskim za rs. 1,200 (wypisać literami) oraz kloakę w domu Nr. 463 po Łagiewnickich dla pracujących robotników przy budowie Ratusza wystawioną po rs 1 kop. 5 (wypisać literami) za beczkę i odstępuję od cen powyższych procentów N N (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadjum w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszeń rs 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem dnia   mca   186   r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 7154) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 9 (21) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wybudowanie kanału murowanego na placu po rozebranych domach na ulicy Krakowskie-Przedmieście, poczynając od okna kanałowego przy ulicy Dziekanka, do ulicy Trembackiej, od sumy kosztory

sem objętej, na rsr. 2,742 kop. 6 1/2 (wyraźnie rubli dwa tysiące siedmset czterdzieści dwa kopiejek sześć i pół) obrachowanej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą, jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone wadjum w ilości rsr. 310 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.

p. o. Prezydenta,
z upoważnienia,
Radny Naczelnik,
W-łu Administracyjnego Śliżewski.
za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się: wybudowania kanału murowanego, na placu po rozebranych domach na ulicy Krakowskie Przedmieście, poczynając od okna przy ulicy Dziekanka, do ulicy Trębackiej, za sumę anszlagową wynoszącą rsr. 2742 kop. 6 1/2 i odstępuję od cen powyższych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Wadjum w ilości rsr. 310 i na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 186 roku.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. *6934*) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

Ponieważ ogłoszona licytacja na wydzierżawienie propinacji w dobrach Stany, nieprzysła do skutku, obniżywszy przeto o 1/4 część pretjum, podaje się do wiadomości, że w dniu 2 (14) Grudnia r. b. o godzinie 3 z południa, odbywać się będzie w Biórze Naczelnika Powiatu powtórna głośna licytacja na wydzierżawienie od dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. propinacji w dobacrh Stany w Okręgu Częstochowskim, od sumy obniżonej rsr. 141 kop. 75.

Przystępujący do licytacji złoży wadjum w gotowiźnie wyrównywające 1/4 część powyższej sumy, a o innych warunkach w biurze pomienionego Powiatu poinformować się można.

Wieluń dnia 1 (13) Listopada 1865 r.
w z. Stecki.

(N. D. *7160*). *Naczelnik Powiatu Bialskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego odbywać się będzie na d. 3 (15) Grudnia r. b. na sprzedaż 4,937 sztuk olszyny na pniu pod miastem Piszczacem będącej dać mogącej drzewa sążni kwadr. 274 przez biegłych na sumę rs. 548 oszacowanej in plus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs 548, anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 7 (19) Stycz. 1863 N. 371/36 zatwierdzonym wykazanej; mający więc chęć podjęcia tego kupna zechcą się w powyższym terminie zgłosić do biura Naczelnika Powiatu Bialskiego i złożyć opieczętowane deklaracje na ręce Sekretarza Powiatu, przy załączeniu świadectwa kasy tegoż Powiatu na złożone w niej vadium w kwocie rs. 137. Deklaracje takowe do godziny 12 z rana w dniu powyższym jako terminie do licytacji oznaczonym składane i pisane być powinny podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem i nie wyraźnie napisane, lub skrobane i poprawione, bez dołączenia vadium lub w nieoznaczonym czasie podane, przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plan i anszlag kosztów są do przejrzenia każdego czasu w biurze rzeczonego Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 16 (28) Listopada r. b. podaję niniejszą deklaracją; iż obowiązuję się zakupić 4,937 sztuk olszyny pod miastem Piszczacem na pniu będącej przez biegłych na sumę rs. 548 oszacowanej za sumę rs. k. wyraźnie rubli srebrnych poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom objętych w warunkach licytacyjnych objętych w warunkach licytacyjnych Zaświadczenie kasy Powiatowej na złożone w niej vadium w kwocie rs. 137 załączam; które w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. Miesiąca N. roku . . (podpisać imie i nazwisko).

Biała, d. 16 (28) Listopada 1865 r.
Radca Dworu, Białosuknia.

(N. D: *7257*). *Magistrat miasta Gubernialnego Lublina.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernialnego Lubelskiego z d. 10 (22) Listopada r. b. N 83,344/18,170 podaje do powszechnej wiadomości iż w d. 15 (27) Grudnia r. b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biórze Magistratu miasta Lublina, licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej miasta Lublina z miar i wag na lata 1866/8 a to od zniżonej sumy rocznej rs. 521 kop. 75. Każdy przeto mający chęć licytowania zgłosić się ma w terminie oznaczonym i podać deklarację na ręce Sekretarza wedle poniższego wzoru wraz z dołączeniem kwitu kasowego na złożone wadjum w kwocie rs 53.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny wpół do trzeciej po południu w dniu licytacji, podane bowiem deklaracje po terminie i nie podług wzoru tudzież poskrobane i bez kwitu kasowego na złożone vadjum przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biórze Magistratu każdego czasu z wyłączeniem świąt j

Wzór do deklaracji

W skutek obwieszczenia Magistratu miasta Lublina z d. 18 (30) Listopada r. b. Nr. 15,363 deklaruję niniejszym wziąść w dzierżawę dochód z miar i wag na lata 1866/8 za sumę rocznie (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasowy na złożone vadjum w kwocie rs. 53 dołączam, który w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia i miesiąca N. 1865 roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Lublin d. 18 (30) Listopada 1865 r.
Prezydent, A. Dylewski.

(N. D. 6932) *Magistrat miasta Parzęczewa.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 10 (22) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w biurze tutejszego Magistratu, głośna in minus licytacja, na entrepryzę wystawienia z drzewa nowego domu szkolnego i zabudowania gospodarskiego z użyciem do tego ostatniego materjału z starego domu szkolnego o ile takowy okaże się zdatnym do budowli, zaczynając od sumy anszlagowej rs. 1,423 kop 79

Przystępujący do licytacji na vadjum 1/10 część sumy powyższej złożyć obowiązany.

Warunki przedlicytacyjne każdego dnia z wyjątkiem świąt w godzinach biurowych przejrzane być mogą w tutejszym Magistracie.

Chęć licytowania mających na termin zaprasza się.

Parzęczew d 1 (13 Listopada 1865 r.
Burmistrz a zarazem Nadzorca Szkoły,
Gibasiewicz

(N. D. *7199*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że z powodu niedoszłej do skutku w dniu 16 (28) Listopada r. b. licytacja in minus na dostawę dla Szpitala Dzieciątka Jezus niektórych artykułów przez ciąg czasu od d. 1 Stycznia do końca r. 1866, a mianowicie kaszy jęczmiennej Skierniewickiej, kaszy greczanej grubej, octu, śledzi, mięsa wolowego, cielęcego, wieprzowego i baraniego, okowity, świec łojowych rurkowych, świec stearynowych, sody, mydła twardego i szarego, szkła dla apteki, siana, owsa, węgli kamiennych pobielania naczyń miedzianych i żelaznych, wprawiania szyb czyszczenia kloak i konserwę dachów dachówką krytych; oznaczony został trzeci termin do takowej licytacji na dzień 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. godzinę 11 rano.

Obok tego w tym samym terminie odbędzie się licytacja in plus na sprzedaż 30 korcy żyta znajdującego się w Szpitalu za gotowe pieniądze więcej dającemu od ceny rs. 4 kop. 80 za korzec

Inne wiadomości do powyższej licytacji udzielone zostaną w Kancelarji Szpitalnej codziennie, gdzie i warunki licytacyjne przejrzeć można.

Warszawa d. 19 Listop. (1 Grudnia) 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
w zast. Dr Lebrun.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Kucharski.

(N. D. 7248) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Antoniego Porazińskiego obywatela w Warszawie pod Nr 2779 zamieszkałego do popierania obecnej subhastacji dóbr Borki w miejsce Abrahama Winkelhaken handlującego w Warszawie pod Nr. 1809c zamieszkałego, wyrokiem Trybunału Cywilnego tutejszego daty 1 (13) Listopada 1865 r. upoważnionego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie A. K. Polskiego w Warszawie pod Nr 1775 zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs 2,100 z procentem od d. 1 Kwietnia n. s. 1864 r. i kosztów od Antoniego Piotrowskiego obywatela właściciela dóbr ziemskich Borki w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 1538 i 1589 zamieszkałego i i tamże zamieszkanie prawne obrane mającego, obecnie od Walerji z Romockich Pomianowskiej wdowy i Bolesława Pomianowskiego obywatela w Warszawie pod Nr. 535b. zamieszkałych i zamieszkanie prawne obrane mających, protokułem Walentego Suprynowicza Komornika przy Sądzie Ap. Król. Polskiego w dniu 5 (17) Października 1865 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Borki a właściwie folwark Borki wedle świadectwa Naczelnika Powiatu Stanisławowskiego, Borki Klembowskie nazwane, obecnie do głównych dóbr Tłuszcz należące, wszelako oddzielną księgę hypoteczną mające w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim w Gubernji Warszawskiej Gminie Tłuszcz i Klembów pod jurisdykcją Sądu Pokoju O-gu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie posiedzenia swe odbywającego położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Antoniego Piotrowskiego obecnie Walerji z Romockich Pomianowskiej wdowy i Bolesława Pomianowskiego należące, poszukiwaną należnością hypotecznie obciążone w posiadaniu Walerji z Romockich Pomianowskiej jako właścicielki a w dzierżawie Jana Chryzostoma Guillaume na lat 3 miesięcy 3 Kunegundzie z Czopalskich po Lambercie de Lou poczynając od d. 1 (13) Lutego 1865 r. za kontraktem przed Rejentem Przysięgłym Michałem zawartym Janowi Chryzostomowi Guillaume ustąpionej na cały przeciąg czasu za rs. 15,000 zostające, ogólnej rozległości około włók jedenaście miary nowopolskiej mająca.

Na gruncie tych dóbr są następujące zabudowania:

1. Dom folwarczny parterowy z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
2. Dom z drzewa gontami kryty, o jednym kominie murowanym.
3. Stajenka z drzewa gontami kryta.
4. Szopka z drzewa gontami kryta.
5. Chlewek z drzewa gałęziami kryty.
6. Chlewek z drzewa gontami kryty.
7. Piwnica z cegły murowana gontami kryta.
8. Serník drewniany na słupach w ziemie wkopanych dranicami kryty.
9. Stodółka z drzewa słomą kryta.
10. Chlewków z drzewa słomą krytych trzy.
11. Studni drzewem cembrowanych z żurawiami dwie, a u jednej kubeł okuty.
12. Holendernia z drzewa słomą kryta.
Przystawka z drzewa słomą kryta.
13. Stodoła z drzewa częścią słomą, częścią gontami kryta, przy której jest przystawka z drzewa gontami kryta.
14. Dom z drzewa słomą kryty, komin murowany mający.
15 Karczma z drzewa bez zajazdu gontami kryta o jednym kominie murowanym, przy której jest chlewek z drzewa słomą kryty.

W karczmie tej mieszka szynkarz Jan Olszewski, który szynkuje trunek ogólnego propinatora dóbr Tłuszcz Jana Sobierańskiego za wynagrodzeniem pięciu procentu

Lasu iglastego młodocianego jest włók dwie albo dziesiatyn trzydzieści.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie O-gu Stanisławowskim urzędującemu na ręce własne.

2. Rochowi Miaskiewicz Wójtowi Gminy Klembów do której to gminy dobra Borki należą we wsi Tłuszczu Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałemu, urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 19 (31) Października 1865 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dobr w Warszawie d. 23 Października (4 Listopada) 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu swykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godz. 10 z rana d. 4 (16) Stycznia 1866 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apel. Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 6 (18) Listopada 1865 r.
R. D. Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubtrnji Warszawskiej w Warszawie d. 8 (20) Listopada 1865 r.
R. D. Zgórski.

(N. D. 7239).

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym, w Warszawie w domu pod Nr. 519 zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza: iż w skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1865 r. zapadłego, na powództwo: *a.* Feliksa Stanisława Antoniego 3-ch imion; *b.* Antoniego Franciszka 2-ch imion; *c.* Henryka Franciszka 2-ch imion, i *d,* Maurycego Maureljusza Józefa Jana 4-ch imion braci Szańkowskich, współwłaścicieli dóbr Dąbrowa, z przyległościami w Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej i osady Szanków w pobrach Dąbrowa Górnicza w Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej położonych, pierwszych trzech w tychże dobrach Dąbrowa, a ostatniego w Warszawie pod Nr. 1339 zamieszkałych, od których podpisany Adwokat prawne kroki czyni, przeciwko: 1. Annie z Glezmerów po n. Antonim Szańkowskim pozostałej wdowie, w imieniu własnem działającej, w Warszawie pod Nr. 1339 zamieszkałej; 2, Józefowi Kiejne Kasjerow Banku Polskiego w Warszawie pod Nrem 1772 mieszkającemu, jako opiekunowi ad hoc Anny Marji Anieli 3-ch imion, i Stefanji Rozalji 2-ch imion nieletnich Szańkowskich, dzieci Anny z Glezmerów i niegdy Antoniego małżonków Szańkowskich; 5, Bolesławowi Szerszeńskiemu obywatelowi w dobrach Dąbrowa Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałemu, w imieniu własnym, oraz jako ojcu i naturalnemu opiekunowi nieletnich swych dzieci w małżeństwie z niegdy Bronisławą z Szańkowskich spłodzonych, to jest: *a,* Stefana Konstantego Florjana Karola 4-ch imion; *b,* Feliksa Konstantego Karola 3-ch imion; *c,* Tadeusza Andrzeja Antoniego Gabryela 4-ch imion i *d,* Marji Wandy Kamili 3-ch imion Szerszeńskich; 4. Juljuszowi Mieszkowskiemu obywatelowi w Warszawie pod Nr. 1559*B* mieszkającemu, w imieniu własnem oraz jako ojcu i opiekunowi nieletnich dzieci swych w małżeństwie z n. Natalją z Szańkowskich spłodzonych, to jest: *a,* Antonego Juljusza Michała 3-ch imion; *b,* Ludwiki Natali 2ch imion; *c,* Adama Mikołaja 2-ch imion; *d,* Cecylji Agnieszki Anny 3-ch imion nieletnich Mieszkowskich, którym nakazanym został dział majątku po n. Antonim Szańkowskim pozostałego, do dania opinji, czyli dobra spadkowe Dąbrowa z przyległościami w Okręgu Radomskim Gubernji Warszawskiej i osada Szanków zwana w dobrach Dąbrowa Górnicza w Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej położone, dogodnie podzielone być mogą lub nie, a w razie niemożności dogodnego podziału, do tych oszacowania biegli w osobach Henryka Muklanowicza Jeometry, Władysława Rakowskiego i Franciszka Salezego Chrzanowskiego obywateli mianowani, do odebrania od tych biegłych przysięgi, Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego delegowany, w razie niemożności dogodnego podziału dóbr w naturze, sprzedaż takowych przez publiczną licytację rozporządzona, a do odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowymi, Sędzia tegoż Trybunału Mijakowski delegowany. Oraz drugiego wyroku tegoż Trybunału zapadłego dnia 5 (17) Sierpnia 1865 r, którym opinja biegłych powyż rzeczonych, o niemożności podzielenia dogodnego w naturze dóbr powyż rzeczonych, a zarazem oszacowanie takowych dopełnione w dniach 14 (26) Czerwca, 9 (21), 15 (27) i 19 (31) Lipca, oraz 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r. zatwierdzone zostało, sprzedane będą w drodze działów.

Dobra Dąbrowa z przyległościami i Osada Szanków.

Które się składają:

I. Dobra Dąbrowa z folwarku i wsi Dąbrowa, Olbrachcice, Maluszyn, Rogaczew i Knieja, oraz z wsi zarobnych Ś-ta Anna, Lipie i Anusin, położone są w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Okręgu Radomskim. Odległe od miasta Warszawy mil 30, od miasta Piotrkowa mil 9, od miasta Radomska mil 3, od miasta Częstochowy mil 4, od stacji kolei żelaznej mil 2, od miasta Przyrowa wiorst pięć.

Granicza: na północ z dobrami Babie, Garnek i Cielętniki, na wschód z dobrami Cielętniki i Soborzyce, na południe z dobrami Koniecpol i Kłenie, na zachod z dobrami Zarębice, Przyrów, Potok i Babie.

Rozległość dóbr wedle planu jeometry Leśniewskiego wynosi włók 231, mórg 29, pręt. 180, czyli mórg 6,959, pręt. 180 miary nowopolskiej, w szczególności obejmują: grunta dworskie mórg 4431, pręt. 192. Włościańskie mórg 2325, pr. 116. Czynszowe we wsi Ś-ta Anna morga 1, pr. 158. Młynarskie we wsi Knieja mórg 17, pr. 222. Sołtystwa we wsi Olbrachcice mórg 5, pręt. 50. Grunta kościelne mórg 106, pręt. 192, grunta klasztorne mórg 13, pręt. 292. Część szlachecka Smyków mórg 57, pręt. 158.

W dobrach tych, a mianowicie we wsi Olbrachcice znajduje się gorzelnia, a we wsi Knieja druga gorzelnia i browar, z aparatami i statkami do fabrykacji potrzebnemi; urządzona jest chmielarnia, fabryka cegły i kopalnia torfu:

Gospodarstwo płodozmienne, zastosowane do gleby ziemi: łąk polnych mórg 9, pręt. 144; oddzielnych łąk mórg 512, pręt. 62; pastewników mórg 540, pręt. 82. Lasy obejmują mórg 1,617, pręt. 257, nie są urządzone, obejmują drzewo sosnowe, olszowe i brzozowe.

Propinacja praktykuje się w pięciu Karczmach. Podatki Skarbowe opłacają się rocznie rs. 706 k. 86. Kościołowi parafjalnemu w Dą-

browie opłaca się rocznie rs. 75 i oddaje w naturze żyta korcy 9, jęczmienia korcy 3.

II. Osada Szanków zwana położona jest w dobrach Dąbrowa Górnicza Okręgu Olkuskim Gubernji Radomskiej składa się z powierzchni mórg 2 grutu które są oddane w wieczyste emfiteutyczne posiadanie, na osadzie tej wystawiony jest dom drewniany. Z wydzierżawionego gruntu opłaca się rocznie czynszu rsr. 1 kop. 20.

Obszerniejsze opisanie dóbr powyż rzeczonych i Osady Szanków obejmuje taksa przez biegłych wyżej z nazwisk wskazanych sporządzona, w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie Wydziału III złożona, a podpisanemu Adwokatowi w wypisie urzędowym wydana, która w godzinach zwykłych biurowych przejrzaną być może.

Właścicielami dóbr powyżej rzeczonych są: są: 1. Feliks Stanisław Antoni 3-ch imion; 2. Antoni Franciszek 2-ch imion; 3. Henryk Franciszek 2-ch imion; 4. Maurycy Maureljusz Józef Jan 4-ch imion, bracia Szańkowscy; 5. Anna Marja Aniela 3-ch imion i 6 Stefania Rozalja 2-ch imion nieletnie siostry Szańkowskie, których główną opiekunką jest matka Anna z Glezmerów po Antonim Szańkowskim pozostała wdowa, a opiekunem ad hoc Józef Klejne; 7. Dzieci nieletnie Bolesława Szerszeńskiego w małżeństwie z n. Bronisławą z Szańkowskich spłodzone, to jes: *a*, Stefan Konstanty Florjan Karol 4-ch imion; *b*, Feliks Konstanty Karol 3-ch imion; *c*, Tadeusz Andrzej Antoni Gabrjel 4-ch imion; *d*, Marja Wanda Kamilla 3ch imion Szerszeńscy, których opiekunem głównym jest Bolesław Szerszeński; 8. Dzieci Juljusza Mieszkowskiego w małżeństwie z niegdy Natalją z Szańkowskich spłodzone, to jest: *a*, Antoni Juljusz Michał 3-ch imion; *b*, Ludwika Natalja 2-ch imion; *c*, Adam Mikołaj 2-ch imion, i *d*, Cecylja Agnieszka Anna 3-ch imion nieletni Mieszkowscy, których opiekunem głównym jest Juljusz Mieszkowski, wszyscy powyżej z mieszkania wymienieni.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbyła się w miejscu zwykłem posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w wydziale III-m, przed W. Sędzią tegoż Trybunału Mijakowskim d. 24 Września (6 Października) r. b o godz. 9 i pół z rana. Druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w tymże samym Trybunale przed tymże samym Sędzią Trybunału W. Mijakowskim d. 17 (29) Listopada r. b. o godz 9 i pół z rana w wydziale III. Licytacja zacznie się od sumy rs. 197,843 kop. 66.

Warszawa, d. 25 Wrześ. (7 Paźdz.) 1865 r.

Taofil Tomicki, Adwokat.

Po odbyciu drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, a zarazem przygotowawczego przysądzenia W. Mijakowski Sędzia tegoż Trybunału delegowany, decyzją w dniu dzisiejszym zapadłą, termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Dąbrowa z przyległościami i Osady Szańków powyżej wymienionych, oznaczył na dzień 9 (21) Grudnia 1865 r. godz. 2-ej z południa, w którym to terminie i przed tymże Delegowanym Sędzią W. Mijakowskim w sali sesjonalnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale III-m w Warszawie domu pod Nr. 549, posiedzenia swe odbywającego, dobra Dąbrowa i Osada Szańków ostatecznie spprzedane zostaną. Licytacja zacznie się od sumy powyżej podanej rs. 197,843 kop. 66, a zbiór objaśnień i warunków licytacyjnym w każdym czasie tak u Pisarza Trybunału wydziału III powyż rzeczonego, jako też u podpisanego Adwokata przejrzane być mogą.

Warszawa, d. 17 (29) Listopada 1865 r.

Teofil Tomicki, Adwokat.

(*N. D. 7266*). *Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Poaje do wiadomości, że gdy Józefa z Goczałkowskich Gutowska, której dobra ziemskie Majków z przyległościami w Okręgu Kaliskim położone, za r. 40,024 na licytacji w drodze postępowania działowego przed Felixem Wittman Sędzią Trybunału Delegowanym, w d. 16 (28) Kwietnia 1865 r. stosownie do deklaracji Hipolita Grodzickiego Patrona przed Pisarzem Trybunału w Kaliszu, w dniu 24 Kwietnia (6 Maja) t. r. zeznanej, ostatecznie przysądzone zostały, nie uczyniła zadosyć warunkom pod któremi sprzedaż ta nastąpiła, co dowodzi świadectwo Pisarza Toybunału w d. 14 (26) Października 1865 r. wydane przeto na żądanie Wojciecha Szumowskiego wierzyciela hypotecznego dóbr Majkowa na schedzie Norberta Stawskiego zabezpieczonego, Pomocnika Rewizora Skarbowego, w mieście Częstowie zamieszkałego a zamleszkanie prawne w Kaliszu u Ignacego Błeszyńskiego Patrona obrane mającego-który relicytacją popiera i w zastosawaniu, się do art. 737, 738, 739, K. P. S. rzeczone dobra Majków w Okręgu i Powiecie Kaliskim Gubernji Warszawskiej położone, wystawione zostają na sprzedaż publiczą w drodze relicytacji, Dobra Majków obejmują ogólnej rozległości włók 38 prętów kw. 41 miary nowopolskiej, oszacowane przez biegłych na rs. 29,993 kop. 75 i taxa wyrokiem Trybunału w d. 15 (27) Lipca 1864 r. potwierdzoną została są własnością SS-ów Jana i Tekli z Lipskich małżonków Stawskich jako to Alfonsyny z Stawskich Gutowskiej wdowy, Teofila, Włodzimierza, i Alfonsa braci Gutowskich, oraz Józefy z Goczałkowskich Gutowskiej nabywczyni praw do współwłasności od Weroniki z Szumowskich Ciszewskiej, wszystkich w Majkowie mieszkających, i zami szkanie prawne mających, Wojciecha Stawskiego w dobrach Stawie, i Norberta Stawskiego w dobrach Gromadzicach O-u Wieluńskim mieszkających, sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie na niebdzpieczeństwo wspomnionej plus licytantki Józefy Gutowskiej, przed Sędzią Delegowanym Felixem Witman, w Kaliszu w Sali audjencjonalnoj Trybunału Kaliskiego i rozpocznie się od sumy rs. 20,000 Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biórze Pisarza Trybunału tutejszego i w Kancelarji podpisanego Patrona. Pierwsza publikacja warunków tej sprzedaży odbędzie się przed rzeczonym Delegowanym w sali audjencjonalnej wspomnionego Trybunału przy ulicy Józefiny, w dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) 1865/6 o godzinie 10 z rana.

Kalisz d. 1 (13) Listopada 1865 r.

Ignacy Błeszyński, Patron Trybunału.

(N. D. 7262) Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym ogłasza, że Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem ocznym między Bogumiłem Schilingrem obywatelem pod Nr. 1,005, Marjannę z Schilingów, Wincentego Lelów służącego żoną z upoważnienia męża czyniącą pod Nr. 1308 Jędrzejem Schilingiem majstrem kowalskim pod Nr. 1,040 Agnieszką z Lekilingów Dominika Berndorf krawca żoną, z upoważnienia męża działającą pod Nr. 482, Katarzyną z Schilingów Jana Łopatowskiego obywatela żoną z upoważnienia męża działającą pod Nr 776, Józefą z Schilingów Mirosława Andruszkiewicza artysty Teatrów Warszawskich żoną z upoważnienia męża działającą pod Nr. 1005, Tomaszem Schilingiem czeladnikiem Garbarskim w imieniu własnem, oraz na rzecz nieletniej swej córki Józefy Schiling działającym, pod Nr. 2431 z jednej a Prokuratorją w Królestwie Polskiem pod N. 743/4 w Warszawie urzędującą na rzecz sal ochrony małych dzieci w Warszawie pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, oraz Szpitala Ewangielickiego i Ks. Karmelitów Warszawskich na Lesznie działającą z drugiej, tudzież S-mi po Andrzeju Schilingu pozostałą wdową pod Nr. 3,111, Janem Diel obywatelem, jako opiekunem głównym szczegółowym nieletniego Józefa Fryderyka 2-ch imion Schilinga po Andrzeju Schilingu pozostałego syna, którego opiekunem przydanym jest August Lampe pod Nr. 672 zamieszkały, z trzeciej nakoniec Krystjanem Bogumiłem Klötzerem fabrykantem powozów pod N. 790 z czwartej nadto Zofją Masłowską panną ze służby utrzymującą się pod Nr. 863 z piątej strony wszystkiemi w Warszawie zamieszkałymi w d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 zapadłym nakazał dział majątku po Helenie z Schilingów 1 ślubu Zwereno 2 Klötzerowej pozostałego.

W wykonaniu tego wyroku sprzedaną zostanie przez licytację publiczną w Trybanale Cywilnym w Warszawie nieruchomość w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr 681 położona

Nieruchomość tę składają:

1. Dom frontowy murowany o parterze i dwóch piętrach dachówką kryty.
2. Oficyna murowana o parterze i mieszkaniach poddasznych blachą kryta.
3. Oficyna murowana o parterze i jednem piętrze dachówką kryta.
4. Oficyna a raczej przejście między domem frontowym a powyższą oficyną.
5. Wozownia i kloaka pod jednym dachem w połowie murowana, a w połowie drewniana blachą żelazną kryta.
6. Drwalka drewniana gontami kryta.
7. Kloaki z jedną ścianą pruskiego muru innemi z drzewa gontami kryta.
8. Komórki z drzewa gontami kryte.
9. Zabudowanie z pruskiego muru blachą żelazną kryte.
10. Kurnik z drzewa deskami kryty.
11. Szopa deskami kryta.
12. Altanka z łat postawiona.
13. Smietnik.
14. Studnia z pompą żelazną.
15. Mur sztachety i parkan graniczne.
16. Podwórze w części brukowane i ogród których powierzchnia wraz z placem pod budowlami wynosi łokci kw. 5,535.

Grunt należy do zgromadzenia braci miłosierdzia do którego opłaca się czynsz rocznie po rs. 2 kop. 25.

Nieruchomość ta była własnością Heleny z Schilingów 1 ślubu Zwereno, 2 Klötzerowy, która testamentem w d. 24 Września 1861 r. sporządzonym, poczyniła ze swego majątku rózne legata i wskutek tego sprzedaż tejże nieruchomości następuje.

Po zapadłym wyroku nakazującym przedaż Krystjan Klötzer umarł i testamentem przed Rejentem Michałem Przysieckim w dniu 16 (28) Marca 1865 r. sporządzonym poczyniwszy różne legata, resztę swego majątku na własność Gminie ewangielickiej Augsburgskiej zapisał, od której to gminy Prokuratorja przez swego Obrońcę działa.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w d. 11 (23) Października 1865 r.

Drugie ogłoszenie tychże objaśnień i zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie w tymże Trybunale w wydziale III, w d. 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. o godzinie 10-ej rano.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18,434 kop. 20.

Bliższe objaśnienia i warunki przedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego wydziału III, w Warszawie, oraz u podpisanego Adwokata, pod Nr. 489*b* zamieszkałego.

Po odbyciu drugiego ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków przedaży, oraz przygotowawczego przysądzenia w d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r., w którym nieruchomość Nr. 681, Adwokatowi Jędrzejewiczowi za rs 18434 kop. 20 przygotowawczo przysądzoną została, termin do odbycia ostatecznego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865/6 godzinę 4 z południa w wydziale III, wyznaczony został.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grud.) 1865 r.

Jędrzejewicz, Adwokat.

(N D. *7279*). *Rejent Okręgu Czerskiego.*

Na żądanie opieki nieletniego Władysława Krzywoszewskiego, jako wspólsukcesora do spadku po niegdy Ksawerym i Katarzynie z Jasińskich małżonkach Wołowskich pozostałego, oraz na zasadzie upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie na d 4 (16) Listopada r. b. za Nr. 9559 wyszłego we dworze dóbr Konary w Okręgu Czerskim Gubernji Warszawskiej położonych w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana i dni następnych przed podpisanym Rejentem sprzedane zostaną przez publiczną licytację ruchomości do spadku po niegdy Ksawerym i Katarzynie z Jasińskich małżonkach Wołowskich należące, jako to: meble, garderoba, bielizna, pościel, sprzęty kuchenne, konie zboże i t. p. a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się winne. Oczem mających chęć kupna zawiadamiam. w Grójcu, d. 18 (30) Listopada 1865 r.

Sikorski.

(N. D. 7265).

Nieruchomość miejska w Golinie powiecie Konińskim Gubernji Warszawskiej pod Nr. 76 położona, z połowy domu, obórki i placu składająca się do nieletnich Beniamina Joska synów i Huger córki Rachwalskich po Michale Eliaszu Rachwalskim pozostałych pod opieką Gelii Rachwalskiej wdowy jako głównej opiekunki Jakóba Rachwalskiego przydanego opiekuna zostających; należąca, w wykonaniu Decyzji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu pod dniem 11 (23) Stycznia r. b. wydanej, w drodze publicznej licytacji sprzedaną zostanie przed podpisanym Rejentem do tej czynności delegowanym, w terminie d. 2 (14) Stycznia 1866 r. o godzinie 10 z rana w mieście Koninie do tymczasowego przysądzenia oznaczonym. Pierwsza publikacja warunków nastąpiła w dniu dzisiejszym, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 225 przez biegłych wynalezionej, do licytacji przystępujący złożyć winien na vadjum rs. 30. Resztę warunków przejrzeć można w każdym czasie w Kancelarji podpisanego Rejenta

Konin d. 29 Paźdz. (10 Listop). 1865 r.

Fortunat Łącki.

(N: D. 7269) Ruchomości pozostałe po Ajzyku i Geli małżonkach Prywes jako to: srebro próby 14, kosztowności, miedź, mosiądz, meble, sprzęty pokojowe i kuchenne, suknie, bielizna, pościel, książki hebrajskie i różne drobiazgi, na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego tutejszego sprzedane zostaną przez licytacją publiczną tu w Warszawie w domu pod Nr. 1,100 przy ulicy Twardej na dniu 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana przed podpisanym Rejentem rozpocząć się mającą.

Michał Rapacki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7260) W wykonaniu kontraktu spółkowego, odbędzie się w mieście Kaliszu dnia 7 (19) Grudnia, zwyczajne **ogólne zebranie akcjonarjuszów Domu Handlowego Komisowego Rolników Kaliskich** dla wysłuchania sprawozdania z działań za rok 1864/5 i zatwierdzenia rachunków; o zebranie się więc dnia rzeczonego **w Kantorze Domu o godzinie 9** z rana, upraszają Spólnicy firmowi akcjonarjuszów tegoż Domu.

Kalisz d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r.

Jabłkowski, Radoliński, Skupieński.

(19186)

---

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. Za pozwoleniem Cenzury.

JUTRO Z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK WARSZAWSKI NIE WYJDZIE.